Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. | Kraków, Niedziela 19 lipca 1936 r. | Nr. 202

Pracował dla morza – zginął na morzu

Zwłoki ś. p. gen. Orlicz-Dreszera spoczną na Oksywiu

Katastrofa samolotowa, w której zginęli: gen. Orlicz-Dreszer, ppłk. Stefan Loth i kpt. Aleksander Łagiewski, miała przebieg następujący: **Samolot wpadł z niewiadomych dotychczas powodów o godz. 14,20 do morza w odległości 800 mtr. na wschód od Mola Orłowskiego.**

Wypadek zauważony został przez kuracjuszów w Orłowie. Najpierw do samolotu przypłynęli dwaj kajakowcy oraz łódź Polskiego Czerwonego Krzyża z plaży orłowskiej. Po pewnym czasie nadjechał statek gdański oraz łodzie Marynarki Wojennej i handlowej, które poczęły holować samolot w kierunku molo.

W czasie holowania czyniono były próby wyciągnięcia osób z samolotu, wobec jednak tego, że były one przymocowane do siedzeń, próby te się nie udały.

Po przyholowaniu do molo i podciągnięciu kadłuba, wyciągnięto najpierw trupa ppłk. Lotha, poczem gen. Dreszera i kpt. Łagiewskiego. Na molo oczekiwało już Pogotowie Ratunkowe oraz lekarz orłowski dr. Pokutyński, który stwierdził śmierc wszystkich pasażerów.

Zwłoki ofiar katastrofy przewiezione zostały o godz. 17-ej na Oksywie do Dowództwa Floty. W tym czasie przy była na Molo Orłowskie żona gen. Orlicz-Dreszera, która o godz. 15-ej przyjechała na statku „Piłsudski" z Nowego Jorku. Generałowa Dreszerowa towarzyszyła zwłokom męża na Oksywie.

Zwłoki tragicznie zmarłych w katastrofie samolotowej gen. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, złożone zostały w kostnicy Szpitala Morskiego Marynarki Wojennej na Oksywiu. Przy zwłokach straż honorową pełnią marynarze.

W godzinach wieczornych udały się na Oksywie liczne delegacje organizacyj społecznych i b. wojskowych, które przy zwłokach złożyły kwiaty.

Siatki Linji Gdynia-Ameryka opuściły na znak żałoby bandery.

Depesze kondolencyjne

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz na wieść o tragicznej śmierci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera wysłał na ręce małżonki zmarłego następującą depeszę:

„Proszę przyjąć najgłębsze wyrazy współczucia z powodu tragicznego zgonu generała Dreszera, w którym Armja straciła jednego z najwalecz niejszych generałów, a Polska jednego z najlepszych, najbardziej zasłużonych synów". (—) Śmigły-Rydz, generał dywizji.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wystosował do matki ś. p. gen. Orlicz-Dreszera odręczne pismo następującej treści:

„Wielce Szanowna Pani! Jestem tak wstrząśnięty wiadomością o tragicznym zgonie Śp. Syna Pani Gustawa, że wszelkie słowa współczucia wydają mi się zbyt nikłemi i małemi, by móc je Pani przesłać; wczoraj rozmawiałem z Nim, trudno mi uwierzyć, że dziś już nie żyje.

W piersi Pani zamiera z bólu serce matczyne, proszę mi wierzyć, że tak samo pełne bólu są żołnierskie serca naszej armji, która straciła Wielkiego Żołnierza i Generała. Nazwisko Jego pozostanie nazawsze w historji nierozłącznie zespolone w tejże mitem i sławą armji z wielkością epoki zdobywania Niepodległości Polski.

Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiej czci.

(—) *Śmigły-Rydz*
generał dywizji.

Przygotowania do pogrzebu

W dniu wczorajszym rano przybył do Gdyni brat ś. p. gen. Orlicz-Dreszera adwokat Juljusz Dreszer oraz delegat Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Na konferencji w Dowództwie Floty, w której wzięli udział przedstawiciele rodziny Zmarłego gen. Ministerstwa Spraw Wojskowych, postanowiono, że pogrzeb ś. p. gen. Orlicz-Dreszera odbędzie się w Gdyni, stosownie do Jego woli, wyrażonej dawniej do prz. jaciół.

Pogrzeb 20 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. W pogrzebie weźmie udział minister Spraw Wojsk., przedstawiciel Rządu, pierwszy i drugi pułk szwoleżerów, 16 p. artylerji lekkiej, baon morski, formacje morskie i lądowe Marynarki Wojennej oraz delegaci wszystkich formacyj, gdzie ś. p. gen. Orlicz-Dreszer był inspektorem, lub dowodził w czasie wojny.

Zwłoki ś. p. gen. Orlicz-Dreszera oraz ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego są wystawione na widok publiczny w sali konferencyjnej Dowództwa Floty.

Eksportacja zwłok ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego do Warszawy odbędzie się dziś.

Pierwszy grób na nowym cmentarzu

Zwłoki ś. p. gen. Orlicz-Dreszera spoczną na nowym cmentarzu wojskowym na Oksywiu.

Ś. p. gen. Orlicz-Dreszer będzie pierwszym, który znajdzie na tym cmentarzu wieczny spoczynek. Nowy cmentarz wojskowy znajduje się na wzgórzu obok starej latarni oksywskiej i roztacza się z nie go widok na całą zatokę i port gdyński.

Mord polityczny w Bukareszcie

BUKARESZT (PAT). 12 napastników zamordowało wczoraj wystrzałami z rewolweru b. dep. Michała Stelescu, który wystąpił z rozwiązanej organizacji Żelaznej Gwardji i **prowadził przeciw niej kampanję w prasie.**

Stelescu atakował m. in. b. swojego szefa Korneljusza Codreanu. Morderstwo zostało popełnione w szpitalu, gdzie Stelescu znajdował się na kuracji. Morderców aresztowano.

Zamordowany b. poseł Michał Stelescu był ostatnio redaktorem nowego organu prawicowego „Cruciada Romanismului". Morderstwa dokonali studenci, należący do Żelaznej Gwardji.

Ciało zamordowanego przeszyte jest przeszło 20 kulami. **Stelescu znajdował się w szpitalu, gdzie przebył lekką operację.** Studenci wtargnęli do pokoju szpitalnego, w którym leżał Stelescu.

Po dokonaniu zabójstwa studenci stawili się do prokuratora. Morderstwo dokonane zostało na tle porachunków politycznych wśród prawicy rumuńskiej. Zamordowany liczył 32 lata.

Szczegóły zamachu w Londynie

Zamachowiec twierdzi, że była to jedynie forma protestu

Wiarogodne sprawozdania policji, gazet i naocznych świadków przedstawiają zajście jak następuje: Gdy król, po skończonej w Hyde Parku ceremonji powracał na czele wojsk do Bouckingham Palace, mniejwięcej o godz. 12 min. 20, w słynnej ulicy wiodącej z Hyde Parku przez łuk Wellingtona do pałacu, jakiś osobnik, usiłując przedrzeć się przez zwarty, stojący przed łukiem tłum, rzucił rewolwer na środek jezdni.

Rewolwer ten uderzył w tylne kopyto konia królewskiego.

Król spokojnie odjechał dalej, rzucił tylko krótki rozkaz jadącemu za nim adjutantowi, który zawrócił konia i nadjechał do miejsca, w którem powstało widoczne zamieszanie.

Rewolwer podniósł konny policjant, który zsiadł z konia i najspokojniej schował broń do kieszeni. Tymczasem grupa ludzi, w której znajdował się sprawca zajścia, zaczęła go bić i z trudem policja **wyrwała go z rąk tłumu.**

Zabrano go natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego, znajdującego się w Hyde Parku. Całe zajście było tak zlokalizowane, że publiczność wiwatująca na cześć króla, w odległości 100 mtr. od miejsca zajścia nic nie widziała i wogóle nie zdawała sobie z niczego sprawy.

Sprawca zajścia poddany został badaniu w głównym sądzie policyjnym, gdzie ustalono, że jest on obywatelem brytyjskim, nazywa się George Andrew Mac-Mahon, mieszka w Londynie i zapisany jest jako dziennikarz z zawodu.

Adwokat występujący jako jego obrońca, oświadczył, że klient jego protestuje przeciw pomawianiu go o usiłowanie dokonania zamachu na króla i twierdzi, że bynajmniej żadnego zamachu dokonać nie miał zamiaru. Mac-Mahona zatrzymano w więzieniu policyjnem, oskarżając go o nielegalne posiadanie broni palnej i zagrażanie życiu ludzkiemu.

Rewolwer Mac-Mahona posiada magazyn o 5-ciu komorach **nabojowych, z których** cztery były naładowane, pierwsza komora zaś była pusta. Ekspert policyjny stwierdził, że rewolwer nie był używany od dłuższego czasu. Fakt, że pierwsza komora nabojowa była pusta, przemawia raczej na korzyść Mac-Mahona.

Wśród policjantów, którzy Mac-Mahona odprowadzili na posterunek policyjny, panuje przekonanie, że nie był on zupełnie trzeźwy.

Wydaje się, że istnieje pewien związek między jego wczorajszym czynem, a głośną sprawą, rozpatrywaną przez sąd grodzki w jednej z dzielnic Londynu na początku kwietnia r. b.

Mac-Mahon, który był wówczas wydawcą pisma „Human-Gazette", poświęconego zwalczaniu kary smierci, zaskarżył znaną działaczkę społeczną van der Elst, która zawsze występuje wszędzie, gdy zapada w Anglji wyrok śmierci. Ostatnio właśnie usiłowała ona przeszkodzić wykonaniu takiego wyroku.

Mac-Mahon domagał się od niej zwrotu 65 funt., wyłożonych przez niego rzekomo na wydatki samochodowe w czasie wyborów powszechnych, gdy pani van der Elst kandydowała w jednym z okręgów londyńskich. Mac-Mahon wówczas głośno protestował w sądzie przeciw niesprawiedliwości, bowiem skarga jego została oddalona bez apelacji.

Prawdopodobnem jest, że Mac-Mahon na tem tle dostał pewnej manji prześladowczej i że prawdopodobnie napisał do sir Simona list, że o ile nie uzyska zadośćuczynienia, to dokona szalonego czynu w czasie uroczystości.

Wskazuje również na to i ta okoliczność, że detektywi między godz. 8 a 9 rano obserwowali mieszkanie Mac-Mahona, który jednak, jak się później okazało, wyszedł z mieszkania bardzo wcześnie, już przed 7 rano.

W policji panuje przekonanie, że czyn Mac-Mahona był wynikiem pewnego manjactwa, w każdym razie Mac-Mahon zostanie poddany dokładnemu badaniu lekarskiemu.

LONDYN (PAT). — Właściwe nazwisko sprawcy onegdajszego zajścia nie jest Mac Mahon, lecz Jerome Bannigan. Jest on Irlandczykiem, liczy 33 lat i pochodzi z hrabstwa Tyrone w Irlandji, ale wychował się w Szkocji w Glasgow, gdzie jeszcze obecnie mieszka jego 80-letni ojciec.

Brat jego jest księdzem katolickim w Dublinie. Stary Bannigan oświadczył, gdy dowiedział się o incydencie, że syn jego jest nałogowym pijakiem i że pijaństwo zupełnie nadszarpnęło mu nerwy.

Organizacje do walki z komunizmem

Czy dojdzie do zbliżenia między S.S.S. i Stronnictwem Narodowem?

B. wicemarszałek Senatu Bogucki zwołał na 22 bm. posiedzenie rady naczelnej nowego stowarzyszenia pod nazwą „trzech S" a mianowicie „Stowarzyszenia Samoobrony Społecznej". Posiedzenie odbędzie się na ratuszu.

Zadaniem stowarzyszenia, zorganizowanego przez warszawski oddział Federacji Obrońców Ojczyzny, jest walka z komunizmem. W niektórych kołach powołanie do życia tej organizacji uważane jest za próbę stworzenia nowej organizacji politycznej, która miałaby zastąpić dawne BBWR. i przyciągnąć żywioły nacjonalistyczne. Posiedzenie, na którem dokonano wyboru rady naczelnej stowarz. „trzech S", odbyło się w Warszawie dnia 1 lipca.

Należy zaznaczyć, iż w okresie po 1 lipca z inicjatywy Stronnictwa Narodowego powołano również do życia organizację dla walki z komunizmem. W ten sposób powstały w ostatnim czasie 2 odrębne organizacje specjalnie pod hasłem walki z komunizmem. Mówi się, iż pomiędzy temi stowarzyszeniami powinno dojść do współdziałania.

Izba Deputowanych uchwaliła olbrzymią większością upaństwowienie przemysłu wojennego

PARYŻ (PAT.) Izba Deputowanych przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o upaństwowieniu wytwórni przemysłu wojennego.

Sprawozdawca komisji wojskowej Chouffet oświadcza: „Niniejszy projekt łączy ściśle politykę Francji z Ligą Narodów, umożliwia rządowi Republiki wprowadzenie w życie polityki zbrojenia, której bronił on zawsze, aby osiągnąć rozbrojenie powszechne.

Celem projektu jest ustalenie możliwości wywłaszczenia pełnego, lub częściowego fabryk przemysłu wojennego i poddania surowej kontroli ich działalności, tudzież zysków z produkcji i handlu bronią w tych przedsiębiorstwach, które nie będą upaństwowione.

Dyskusja genewska o kontroli nad produkcją i handlem bronią wykazała, że nie może być mowy o kontroli międzynarodowej tej produkcji i handlu o ile niema kontroli w poszczególnych krajach.

Projekt rządu francuskiego zmierza właśnie do tego celu.

Po przemówieniu sprawozdawcy, minister Obrony Narodowej Daladier zwrócił się do Izby, aby przez uchwalenie projektu dokonała demonstracji, dającej przykład innym narodom. „Projekt nie wyrządzi żadnej szkody sprawie obrony państwa — mówił minister — przeciwnie wzmocni ją, a jednocześnie powiększy autorytet Francji na forum międzynarodowem".

Większością 484 przeciw 85 projekt ustawy o upaństwowieniu wytwórni przemysłu wojennego uchwalono.

Pokojowa misja Mussoliniego

Włochy nie chcą pozostać sam na sam z Niemcami

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Rzymu: Według opinji kół faszystowskich, Mussolini podejmie się misji pokojowej organizacji Europy.

Włochy są terytorjalnie nasycone, ambicje ich dotyczą obecnie wyłącznie spraw gospodarczych: rozwoju wywozu. Włochy nie będą brać udziału w żadnych planach okrążenia Niemiec, ale również nie zechcą pozostać sam na sam z Niemcami w charakterze jedynego mocarstwa sojusznika.

Współpracę z Francją uważa się w Rzymie za rzecz niezbędną, lecz narada lokarneńska trzech z pośród 5-iu państw, zdaniem Włoch, byłaby błędem.

Rozbrojenie całkowite jest niemożliwe, ale ograniczenie zbrojeń może być tematem rokowań. Reorganizacja Europy, zdaniem Włoch, nie da się osiągnąć przez Ligę Narodów, ale również nie dojdzie się do niej wbrew Lidze. Wystarczyłaby zmiana art. 16 paktu.

Włochy są przeciwne polityce bloków, a popierają zasadę rozstrzygania zagadnień w drodze porozumienia.

Frontem do Morza

FUNDUSZ UCZCZENIA Ś. P. GEN. ORLICZ-DRESZERA

W związku z licznemi ofiarami, które napływają do Ligi Morskiej i Kolonjalnej z powodu śmierci gen. Orlicz-Dreszera, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej prosi o bezpośrednie kierowanie ich na PKO Nr. 367, konto specjalnego Funduszu Uczczenia ś. p. gen. Orlicz--Dreszera.

Funduszem tym dysponuje Rada Gł. Ligi Morskiej i Koolnjalnej.

KSIĘGA KONDOLENCYJNA

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej zawiadamia wszystkich pragnących złożyć kondolencje z powodu śmierci ś. p. Gen. Orlicz-Dreszera, że specjalna księga kondolencyjna wyłożona jest w sali żałobnej Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy ul. Widok 10, II p. w Warszawie.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. ST. WARSZAWY

W HOŁDZIE Ś. P. GEN. ORLICZ-DRESZEROWI

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy pod przewodnictwem p. Prezydenta Miasta Stefana Starzyńskiego otrzymawszy w czasie posiedzenia żałobną wieść o zgonie Inspektora Obrony Powietrznej ś. p. gen. ORLICZ-DRESZERA, uczciła przez powstanie pamięć zmarłego i uchwaliła zamiast wieńca na trumnę wyasygnować zł. 10.000 na Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Cudzoziemcy na ławie oskarżonych

za próby przemycania dewiz

Na stacji granicznej w Zbąszyniu zdarzają się wypadki aresztowania podróżnych, między nimi cudzoziemców, którzy wbrew istniejącym przepisom dewizowym usiłują przemycić waluty zagraniczne.

Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu rozpatrywał już kilka spraw, m. in. skazał Janinę Krestin z Paryża na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i na 200 zł. grzywny za usiłowanie przemycania 2000 fr., 19 f. szt. i 240 zł.

Za podobne przestępstwo skazana została niejaka Goldberg, obywatelka amerykańska, zamieszkała w Nowym Jorku, która usiłowała przemycić za gorsetem większą ilość walut, na 6 mies. bezwzględnego aresztu, 1000 zł. grzywny, konfiskatę zatrzymanych 280 zł. rubli w złocie i ponoszenie kosztów sądowych.

Goldberg tłumaczyła się, że przywiozła pieniądze z Rosji Sowieckiej, czego jednak na stacji w Stołpcach nie zgłosiła, a przejeżdżając do Zbąszynia, oświadczyła wobec polskich organów kontrolnych, że żadnej waluty nie posiada.

Kto będzie bronił Grzeszolskiego?

Echa procesu adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Wskutek osadzenia w więzieniu adw. Zygmunta Hofmokla-Ostrowskiego (ojca), skazanego w głośnym procesie na 3 miesiące aresztu i pozbawienie prawa praktyki adwokackiej na okres lat 10-u, znalazł się bez obrońcy bohater sensacyjnego procesu trucicielskiego, Grzeszolski.

Sosnowiecki Sąd Okręgowy kończy już opracowanie motywów wyroku, skazującego Grzeszolskiego na dożywotnie więzienie, tak że sprawa przejdzie wkrótce do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ponieważ obrońca Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowski nie ma narazie szans odzyskania wolności, procesem tym zająć się będą musieli zastępcy uwięzionego adwokata.

Warszawska Rada Adwokacka wyznaczyła jako zastęp cow. adw. Hofmokl - Ostrowskiego we wszystkich prowadzonych przezeń sprawach jego brata i syna.

Miljonowe zaległości płac

przyczyną zatargów rolnych

Wobec zarysowujących się zatargów z robotnikami rolnymi na terenie województw centralnych podjął Związek Zawodowy Robotników Rolnych starania o zwołanie komisji polubownej.

Komisja ta zajęłaby się m. inn. sprawą nieregularnego wypłacania zarobków, co stać się może przyczyną strajków. Związek Zawodowy Robotników Rolnych otrzymał w b. tygodniu meldunek o akcji podjętej przez robotników rolnych na terenie pow. krasnostawskiego przeciwko stałemu wzrostowi zaległości.

Tak np. w 37 gospodarstwach na terenie tego powiatu, zaległe płace wynoszą przeszło 180.000 zł. Z powodu zalegania z wypłatą zarobków wynikły również zatargi na terenie pow. pułtuskiego.

Organizacje robotników rolnych szacują ogólną cyfrę zaległych płac, należnych robotnikom w całym kraju na blisko 3.000.000 złotych.

Czytajcie N. Sportowca

Powtórny pobór w Pabjanicach

wskutek nadużyć podczas badań lekarskich

W Pabjanicach wykryto wielką aferę poborową. W związku z tą aferą zostali zatrzymani: lekarz miejski Grzegorzewski i ławnik magistratu Łaznowski oraz kilkunastu poborowych.

Poborowi ci zwalniali się w ten sposób, że im dr. Grzegorzewski wstrzykiwał preparat, wywołujący wysoką gorączkę.

Obecnie, jak nas informują rozważany jest projekt przeprowadzenia generalnej kontroli wszystkich poborowych, którzy podczas poboru w Pabjanicach zostali uznani za niezdolnych do służby. Chodzi o stwierdzenie, czy nie były na tych poborowych dokonywane zabiegi wymalazku dr. G.

Przed procesem Szymika

Powództwo o symboliczną złotówkę

W procesie Aleksego Szymika, który zastrzelił dyrektora Z. U. S. ś. p. dr. Gosiewskiego, wniesione ma być powództwo cywilne o symboliczną złotówkę, jako odszkodowanie za straty moralne. Wniesienie tego powództwa umożliwi występowanie w procesie pełnomocnika rodziny ofiary strzałów przed gmachem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Obrona mordercy Szymika zdecydowała zgłosić wniosek o powołanie w charakterze świadków członków zarządu Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dla wyświetlenia okoliczności redukcyj, przeprowadzanych w tamtejszych ubezpieczalniach.

Hiszpanja w oparach zbrodni

Zabójstwo Sotela aktem zemsty

MADRYT, (PAT). — Rząd udzielił zezwolenia na opublikowanie przemówień wygłoszonych w środę na posiedzeniu stałej komisji Kortezów, pod warunkiem ogłoszenia pełnego ich tekstu. Korzystając z tego zezwolenia, większość dzienników madryckich zamieszcza przemówienie przywódcy katolickiej akcji ludowej Gil Roblesa.

W przemówieniu swem wystąpił Gil Robles przeciwko dalszemu utrzymywaniu stanu wyjątkowego, udowadniając statystycznie, że nie zapobiegł on anarchji oraz moralnej i materjalnej ruinie Hiszpanji.

W ostatnich 27 dniach spalono 10 kościołów, 21 osób utraciło życie, 62 odniosły ciężkie i lżejsze obrażenia, rzucono 72 bomby oraz zorganizowano 13 strajków generalnych i 129 częściowych.

Przechodząc do sprawy zabójstwa Calvo Sotela obalił Gil Robles przypuszczenie, że zabójstwo to było aktem zemsty, za zabicie na krótko przed tem oficera policji, socjalisty. Zabójstwo Sotela było przygotowywane z premedytacją i rząd ponosi za nie w całej pełni moralną odpowiedzialność. Gil Robles zakończył swe przemówienie zwracając się do rządu:

„Możecie nakazać parlamentowi uchwalenie wam votum zaufania, nie uwolni was to jednak w niczem od krwi Calvo Sotela, która przywarła do was i hańbi wasz system rządzenia. Głoście tutaj prawo przemocy i cieszycie się, gdy ono jest wykonywane, ale nadejdzie dzień, kiedy się ta przemoc zwróci przeciw wam".

Proces o zajścia w Toruniu

W drugim dniu procesu o zajścia w Toruniu w dniu 8 czerwca b. r. sąd przesłuchiwał świadków oskarżenia.

Pierwszy zeznawał aspirant Mironowicz, który odniósł w czasie zajść poważną kontuzję głowy. Świadek opisuje szczegółowo natarcie tłumu na policję.

Dalsi świadkowie oskarżenia opisują przebieg zajść oraz momenty obrony koniecznej, naskutek wrogiej postawy tłumu.

51 zabitych podczas katastrofy

52 osoby odniosły rany

MOSKWA (PAT.) Ogłoszono wczoraj o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na stacji Karymskaja (na Syberji Wschodniej) w dn. 22 czerwca.

W katastrofie zabitych zostało 51 osób, a 52 odniosło rany. Powodem katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej, wskutek czego nastąpiło wykolenie. 13 osób z naczelnikiem stacji Karymskaja na czele będzie odpowiadać przed sądem w mieście Czita.

Samochód wpadł do jeziora

BERN (PAT). — Na drodze pomiędzy Lucerną a Schwyz wydarzyła się katastrofa samochodowa. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn samochód wpadł do jeziora, 5-ciu pasażerów utonęło.

Wesoły kącik

Konkurencja

Młody doktór, Ryczek, mógł się śmiało pochwalić, że wszyscy jego pacjenci są zdrowi.

Nie miał bowiem ani jednego pacjenta.

O piętro wyżej, na tych samych schodach, mieszkał doktór Dłubalski, dla którego los był o wiele łaskawszy. W poczekalni Dłubalskiego było zawsze pełno.

Pomimo to, że na drzwiach Byczka widniał duży szyld, głoszący, że tu właśnie mieszka doktór, wszyscy przechodzili obok szyldu obojętnie i szli o piętro wyżej, do doktora Dłubalskiego.

Doktór Byczek szczerze zazdrościł mieszkającemu nad nim, szczęśliwemu koledze i nieraz, czekając bezskutecznie na pacjentów, modlił się gorąco, żeby się zawalił sufit i żeby wszyscy pacjenci z poczekalni Dłubalskiego, spadli do jego poczekalni.

Pewnego razu doktór Byczek wyszedł z mieszkania i natknął się na idącą schodami do góry, elegencko ubraną panienkę.

— Pewno idzie po poradę do Dłubalskiego — westchnął ciężko. I nagle zrodziła się w nim myśl.

— Czy można wiedzieć dokąd pani idzie? — zagadnął grzecznie panienkę.

— Do doktora.

— Świetnie się składa! — ucieszył się Byczek. — Właśnie ja jestem doktorem. Pani pozwoli.

Otworzył szybko drzwi swego mieszkania. Panienka zawahała się przez chwilę... Wreszcie weszła.

Doktór Byczek założył biały fartuch i zaprosił pacjentkę do gabinetu.

— Czem można pani służyć?...

Panienka wstydliwie opuściła oczy.

— Bo ja wiem...

— W takim razie zobaczę sam. Proszę się rozebrać...

— Kiedy ja się wstydzę... — zarumieniła się panienka.

— U doktora niema wstydu. Proszę się rozebrać!

Rozebrała się posłusznie. Doktór Byczek przystąpił do badania...

— Proszę pokazać język. Oddychać, nie oddychać... Tu panią boli?

— Nie.

— A tu panią boli?

— Nie.

— A tu?

— Też nie.

— Więc co panią boli.

Panienka uśmiechnęła się wstydliwie.

— Nic mnie nie boli.

Doktór Byczek zmarszczył czoło.

— Więc poco pani szła do doktora?

— Szłam do doktora Dłubalskiego, bo jestem jego szwagierką. Od tygodnia u niego mieszkam.

Doktór Byczek szeroko otworzył usta ze zdumienia...

— A... a... poco pani się rozebrała?.

— Jakto, poco?! Przecież pan sam mi kazał!

— No tak... — zmieszał się Byczek — ale... ja... nie wiedziałem że pani jest zupełnie zdrowa...

— A... a... ja... nie wiedziałam, że pan mnie ma zamiar badać.

*

Doktór Byczek ma już teraz pacjentów. Został bowiem szwagrem doktora Dłubalskiego.

A szwagier szwagrowi oka nie wykole. Dzielą się pacjentami do połowy.

Napoleon Sądek.

Czy Polsce może grozić wojna?

Chcemy mieć Polskę potężną!

Bierzmy przykład z życia Wielkiego Marszałka

1. **Czy Polsce może grozić wojna?**
2. **Na czyją pomoc możemy liczyć?**
3. **W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?**
4. **Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?**
5. **W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?**
6. **Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?**

Znany już Czytelnikom uczstnik naszej ankiety, ukrywający się pod pseudonimem „Jelitczyk", zabiera ponownie głos, aby zwrócić uwagę na olbrzymie zagadnienie w dziale obrony i rozwoju Państwa, jakiem jest morze.

„Jelitczyk", nawiązując do punktu 3-go naszej ankiety, pisze;

Nasze kochane polskie morze!

Szesnaście lat minęło od chwili, kiedy cała Polska rozbrzmiewała radosnym okrzykiem: Morze! Merze! Wyczerpani ciężarem niewoli postępowaliśmy za Tym, który nas wiódł ku Odrodzeniu — aż wkońcu ujrzeliśmy bezkresną, morską dal. Wszystkie nasze pragnienia i nadzieje zamknęły się w tem wielkiem słowie: Morze! Morze! Nasze kochane polskie morze! Dzięki niemu raźniej oddychamy, jest ono dla nas oknem na świat.

Dzisiaj widzimy, że genjalna myśl Józefa Piłsudskiego, poparta pracą całego narodu, wydała w krótkim czasie polską marynarkę wojenną, handlową i Gdynię — nowoczesny port bałtycki. Statystyka wykazuje, że obroty handlowe Gdyni powiększają się z roku na rok, gdyż okręty pod polską banderą coraz częściej docierają do najdalszych portów świata.

Na niewielkim skrawku morza tętni życiem cała Polska!

Obywatele! W obecnej pracy dla Obrony Narodowej wszyscy weźmy czynny udział. Obrona Narodowa ma na celu polepszenie bytu społeczeństwa, dozbrojenie armji na lądzie i morzu.

Budujmy okręty i samoloty!

Niechaj nas poruszy to potężne słowo: Morze! Nasze morze!

Pracujmy i oszczędzajmy! Wszyscy składajmy ofiary na Fundusz Obrony Morskiej! Musimy zbudować jaknajwięcej okrętów i samolotów. Polska, jako państwo morskie, musi wrazie przyszłej wojny starać się o zdobycie kolonji. Kolonje są Polsce potrzebne! Gdyby nie wiekowa niewola państwa naszego, na pewno posiadalibyśmy swoje terytorja za morzami. Obecnie musimy do tego dążyć, gdyż tam znajdą pracę inżynierowie, technicy i robotnicy, duchowni i nauczyciele — stamtąd można czerpać potrzebne nam surowce. Kolonje dla Polski — to rzecz konieczna i możliwa! Wszak starożytni Rzymianie z rozbitego okrętu wzięli model dla swej przyszłej floty i stali się największą potęgą morską ówczesnego świata, podbili świat cały. Polska zaś, mając za sobą chlubną pracę Ligi Morskiej i Kolonjalnej, tem silniej powinna dążyć do zdobycia kolonji zamorskich w czasie wojny.

WOJNA ZERWIE WSZELKIE TRAKTATY

Drugiem naszem zadaniem jest rozszerzenie granic Polski. Wojna zerwie wszelkie traktaty! Gdańsk musi bezsprzecznie należeć do Polski! Nie lękajmy się zakusów niemieckich na nasze ziemie. Cały Śląsk z Wrocławiem — to stara piastowska dzielnica, Pomorze od Szczecina to stara polska ziemia, Prusy Wschodnie — to wieczyste lenno polski które nam Niemcy wydarli.

Czy oni o tem zapomnieli? Ale my dobrze pamiętamy! I nie tylko że nie oddamy morza, lecz, przeciwnie, odbierzemy Niemcom stare polskie ziemie i grody. I nasze wschodnie granice dalej, niż dzisiaj sięgały, gdy oręż Batorego gromił carów moskiewskich.

GRANICE MUSZĄ BYĆ ROZSZERZONE

Granice Polski w przyszłej wojnie muszą być rozszerzone! My chcemy mieć Polskę potężną i wielką, jak za Jagiellonów, od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego!

Niechaj ci obywatele, którzy pracy znaleźc nie mogą, nie upadają na duchu! Nie zrażajmy się przeciwnościami życia i nie pozwólmy przygnębić się niepowodzeniem!

Musimy bowiem przetrwać ten najcięższy okres czasu, aby w przyszłości z pożytkiem pracować dla Polski.

PODTRZYMAĆ SŁABYCH NA DUCHU!

Niech silni podtrzymują słabych na duchu! Wszyscy bierzmy przykład z naszego Wielkiego Marszałka, który całe swe życie poświęcił Ojczyźnie. On często o głodzie i chłodzie pracował dla Niej — aż pokonał wszystkie przeciwności, przetrwał największe burze i zostawił nam Polskę Odrodzoną.

Bogaci zaś niech złożą złoto do skarbu państwa! Będzie ono pokryciem dla świeżego kapitału, który pozwoli nam uruchomić prace inwestycyjne na wielką skalę, rozwinie przemysł i handel.

Polacy! Pracujmy z zaparciem się siebie, wszystkie swe siły duchowe i dobra materjalne poświęcając dla dobra publicznego.

Tego od nas żąda Bóg i Ojczyzna!

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg ankiety.

Wojewoda pomorski na inspekcji

w toruńskiej dyrekcji kolejowej

W biurach dyrekcji kolejowej w Toruniu zjawił się o 8 rano wojewoda pomorski i przeprowadził inspekcję biur celem stwierdzenia, czy wszyscy pracownicy przychodzą punktualnie do pracy.

Inspekcja ta przeprowadzona poraz pierwszy nie przez władze kolejowe wywołała zrozumiałą sensację. Kontrola ta jest wynikiem znanego zarządzenia premjera Składkowskiego do wojewodów. W zarządzeniu tem zlecona została wojewodom kontrola nad punktualnem przychodzeniem do biura urzędników wszelkich władz i instytucyj państwowych.

Komisarz Lester pod kontrolą

hitlerowskich władz gdańskich

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W opinji publicznej wolnego miasta wrażenie wywołały doniesienia prasy angielskiej o kontroli, jaką nad komisarzem Lusterem wykonują hitlerowskie władze gdańskie.

Wszystkie rozmowy telefoniczne komisarza Lestera są podsłuchiwane i stenografowane. Wszelkie listy zarówno wysyłane jak i nadchodzące, są otwierane i czytane. Także listy idące pocztą lotniczą są kontrolowane.

Siedziba komisarza Lustera w Gdańsku pilnowana jest przez 2 umundurowanych i wielu cywilnych policjantów. Wszyscy udający się do komisarza Lestera są śledzeni i notowani.

Rodzina kom. Lestera, złożona z żony i 3 córek, lęka się wychodzić na ulicę i cały czas spędza w domu.

Prasa angielska zaznacza, iż conajmniej do chwili zakończenia igrzysk olimpijskich w Berlinie komisarz Lester nie potrzebuje się poważnie niczego obawiać.

LOSOWANIE PREMJOWYCH KSIĄŻECZEK P. K. O.

Dnia 15-go lipca 1936 roku odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 41-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

1154 8965 15733 20401 23898 30195 31768 33586 33979 34077 34532 35219 35547 35574 35655 40183 44819 45977.

Reforma prawa małżeńskiego

w duchu hitlerowskim

BERLIN (PAT.) Ze strony miarodajnej udzielono ostatnio wyjaśnień na temat reformy prawa małżeńskiego w Niemczech.

Uwzględniając zasady nar.-socjalizmu, prokuratura otrzymać miałaby prawo stawiania wniosku o rozwiązaniu małżeństwa, jeżeli może ono zagrażać zasadom państwa. Dotyczyłoby to małżeństw, gdzie zarówno mąż, jak i żona popełnili przestępstwa, lub uprawiają propagandę antypaństwową. Istnienie takich małżeństw nie jest bowiem zgodne z nar.-socjal. pojęciami o państwie i o roli małżeństwa.

Siły zbrojne antyjapońskie

SZANGHAJ (PAT). Generał Czen-Czi-Tang złożył wczoraj przysięgę w charakterze dowódcy sił zbrojnych antyjapońskich, że będzie zwalczał wszelką zdradę tak, aby opór przeciw Japonji był jaknajbardziej skuteczny.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 7.20 Dziennik poranny, 7.35 „Parę informacyj", 7.40 Muzyka z płyt, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Koncert muzyki lekkiej, 12.55 „Przegląd rolniczej prasy", 13.05 Dziennik południowy, 14.30 Płyty, 15.35 Wiadomości gospodarcze, 15.45 „Flipek i Flapek na letnisku" — wesoła audycja dla dzieci, 16.00 Koncert solistów, 16.45 „Bałtyk" — pustynią wodną" — pogadanka, 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, 17.50 „Puszcza rudnicka" — pogadanka, 18.00 „Nasz program", 18.10 „Życie kulturalne stolicy", 18.15 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna, 19.05 „Na zakończenie tygodnia". Wieczór muzyki lekkiej, 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Recital śpiewaczy, 21.30 1. „Pasażerowie windy Nr. 7" skecz Zofji Nawrockiej, 2. „Bardzo prosta historja" — skecz Jana Marotta, 22.00 Transmisja pływackich mistrzostw polskich z Ciechocinka, 22.10 Wiadomości sportowe, 22.25 Kwintet salonowy, 23.00 Muzyka taneczna.

Proces o Zakłady Żyrardowskie

Biegli mają sporządzić nowe bilanse

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Lautera, wydał wczoraj orzeczenie w procesie, wytoczonym przez mniejszość akcjonarjuszy Tow. Zakładów Żyrardowskich spółce akcyjnej p. n. „Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich".

Podczas rozprawy w dn. 26 czerwca r. b. z ramienia powodów adw. Wolski złożył wniosek o odroczenie sprawy, w celu dania możności biegłym sporządzenia nowych prawdziwych bilansów spółki, gdyż dopiero przerobienie wszystkich bilansów, usunięcie z nich wszystkich nieprawidłowości, oraz fikcyjnych i fałszywych pozycyj, dałoby dokładny obraz strat poniesionych przez akcjonarjuszy.

Pełnomocnik większości akcjonarjuszy, adw. Koral wniósł również wniosek o odroczenie rozprawy, celem dokładniejszego zapoznania się z ekspertyzą biegłych.

Sąd odroczył sprawę, by dać możność biegłym sporządzenia nowych bilansów spółki.

Wybuch 1.800 ton dynamitu

Sensacyjny eksperyment górników sowieckich

MOSKWA (PAT). — W pobliżu miejscowości Korkino pod Czeliabinskiem w celu udostępnienia eksploatacji głęboko położonych pokładów węgla założono olbrzymie miny, na które zużyto 1800 ton materjałów wybuchowych.

Eksplozja wyrzuciła około miljona metrów sześciennych ziemi. Powstał głęboki parów długości około kilometra, głębokości 20, a szerokości 85 metrów. Przy zastosowaniu zwykle używanych w podobnych wypadkach metod, wykopanie tak wielkiej ilości ziemi wymagałoby roku lub 2-ch lat intensywnej pracy.

Specjalna ekspedycja akademji obserwowała wstrząs spowodowany wybuchem.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Robicki udał się do posiadłości panny Lerskiej, wtedy, oczywiście, nieobecnej i przedstawił się, jako urzędnik podatkowy. Rzekomo urząd skarbowy wydelegował go dla dokonania przeglądu wszystkich ruchomości panny Lerskiej. Stary sługa nie miał żadnych wątpliwości i oprowadzał go wszędzie, wszystko mu najdokładniej pokazując.

Wszyscy, co dotychczas mieli do czynienia z niejakim panem Kiciborem, pośrednikiem od sprzedaży nieruchomości, a potem „urzędnikiem skarbowym", byliby niemało zdziwieni, gdyby ujrzeli, jak tenże osobnik nagle w zaciszu swego pokoju hotelowego zabrał się do dziwnej przemiany swego oblicza.

Wyjął z portfelu daną mu przez Izę fotografję hrabiego Wiśniewskiego, bacznie jej się przyjrzał, poczem zabrał się do roboty.

Wyjął rozmaite flakoniki, brzytwy, szczotki i nożyczki. Ufarbował sobie włosy na mocno już siwiejące, przystrzygł jedno, drugie przyprawił, starając się być jak najbardziej podobny do hrabiego Hieronima.

Oczywiście, trudno było o podobieństwo najzupełniej dokładne. Jeżeli wszakże wziąć pod uwagę, że przecież hrabiego Wiśniewskiego nie widziano w kraju już od jakich dziesięciu czy dwunastu lat, podobieństwo mogło być od biedy wystarczające.

Gdy wreszcze już był najzupełniej ucharakteryzowany, uprzedził o tem Izę telefonicznie i pokazał jej się.

Iza osłupiała. Była niemal przerażona...

Stał przed nią już nie złodziej, schwytany przez nią dopiero przed kilkoma dniami na gorącym uczynku. I nie szarlatan, który za judaszowe srebrniki podejmuje się brudnych sprawek. Był to jakby wskrzeszony hrabia Wiśniewski, taki sam, jak na fotografji, taki sam, jakiego widywała we wspomnieniach.

Nawet głos był podobny do głosu jej ojca. Tak samo był zlekka chrypliwy i miał ten sam odcień brzmienia, jaki sobie przypominała Iza z dni dzieciństwa.

Robicki zauważył, jakie dodatnie wrażenie wywarł na Izie i uśmiechnął się z zadowoleniem.

Rzekł:

— Nieźle mi się udało przybrać wygląd tego, kogo mam ucieleśnać, prawda?

— Tak — odparła Iza zmieszana — to podobieństwo jest wręcz niesamowite.

— Postaram się, aby podobieństwo duchowe równoła się zewnętrznemu. Znam teraz doskonale Starzeńce i dobra panny Lerskiej. Nie gorzej bodaj od samego hrabiego. Wydaje mi się, że nikt już nie będzie wątpił o mojej tożsamości.

Opowiedział Izie wszystkie szczegóły swej podróży.

— A teraz — rzekł — możemy przystąpić całą parą i z zupełną pewnością dobrych wyników do wykonania naszych zamiarów. Dziś jeszcze pragnę zawiadomić pannę Lerską o mojem przybyciu.

— Już dziś? — wybełkotała Iza, w ostatniej chwili nagle opanowana przerażeniem.

— Czemu nie? — rzekł Robicki jowialnie — bardzo mi pilno odzyskać swe miejsce przy ognisku rodzinnem. Spodziewam się także, że pani nie cofnie żadnego ze swych przyrzeczeń: mam być bogaty i bezpieczny. Tak się przecież umówiliśmy.

— Tak jest i tak będzie.

— I gdy Zdzisław hrabia Prawdzic oświadczy mi się o rękę Danusi, ja odmówię?

— Bezwarunkowo — rzekła Iza z ponurą stanowczością — odmówi pan i będzie pan stale odmawiał, niezmiennie i niezachwianie, tak, aby nawet iskierka nadziei nie pozostała w sercu hrabiego Prawdzica... aby zrozumiał, że nigdy w życiu i pod żadnym pozorem nie cofnie pan swego sprzeciwu.

Robicki zmarszczył brwi. Czoło poryło mu się brózdą... Rzekł po chwili:

— A czy pani przygotowała jakiś taki ważny powód, którybym mógł przytoczyć, jako przyczynę odmowy? Bo przecież hrabia Prawdzic i nawet panna Lerska, wogóle wszyscy, zresztą, będą zdumieni, dlaczego nie udzielam mojej zgody na związek małżeński mojej córki z młodzieńcem, tak miłym, przystojnym, bogatym, pochodzącym z najlepszej rodziny, nazabój zakochanym w mojej córce i to z płomienną wzajemnością...

— Tak, ma pan słuszność — szepnęła Iza, nagle markotniejąc — o tem nie pomyślałam. I nawet doprawdy nie widzę niczego takiego...

— Może pani jeszcze co wymyśli. Narazie jeszcze się nie pali. Ale lepiej odrazu zacząć o tem myśleć. Pani z pewnością dostatecznie dobrze zna rodzinę hrabiów Prawdziców. Czy nie ma może jednak na niej jakiej skazy? Może znalazłoby się coś, co pozwoliłoby mi odmówić zezwolenia na to małżeństwo.

— Hrabia Zdzisław należy do jednej z najstarszych i najbardziej cenionych rodzin arystokratycznych.

— Ale może jakiś przodek, coś, kiedyś...?

— Niczego takiego nie było. Owszem, opowiadał mi coś, że ktoś z jego przodków miał kiedyś przykrości, bo był w sądzie rosyjskim, który rozstrzeliwał powstańców z 1831 r.

— Co? Co? Co pani mówi? — zawołał Robicki, któremu nagle przyszła świetna myśl do głowy.

Iza powtórzyła swoje słowa.

Robicki wydał okrzyk radości. Zawołał:

— No, teraz, jeżeli się nie mylę, mamy w ręku znakomity powód do odmowy. Lepszego nie znajdziemy. Mam powód miażdżący, powód nieodwołalnie uniemożliwiający małżeństwo Danusi ze Zdzisławem.

— Jaki? Niechże pan mówi?

— Potomek ofiary nie może się pobrać z potomkiem kata.

Tu Robicki opowiedział Izie, co się dowiedział od swego przygodnego rozmówcy w Kielcach.

Poczem dodał:

— Jeżeli ktoś z rodu Prawdziców kazał z ramienia rosyjskiego sądu rozstrzelać kogoś z mojego rodu, bohaterskiego powstańca, to czyż nie jest moim obowiązkiem odmówić ręki Danusi jakiemukolwiek Prawdzicowi?

— To wszystko jeszczeby trzeba sprawdzić.

— Nic łatwiejszego. Akta z tych czasów są jeszcze zachowane w archiwum wojskowem. Pójdę tam, jako hrabia Wiśniewski i wszystko sprawdzę. Dziś jeszcze tam pójdę.

— Doskonale.

— Z listu od ojca, który mi pani dała, wyuczyłem się dokładnie jego charakteru pisma. Umiem go teraz już świetnie podrabiać. Ta umiejętność przyda mi się na wypadek, gdyby panna Lerska miała gdzieś schowane listy ojca pani.

— Widzę, że pan jest bardzo przewidujący.

— Trzeba w naszym zawodzie, szanowna pani — rzekł Robicki uniżenie, poczem dodał — pozwolę sobie także zauważyć, że łaskawie wydzielone ostatnie pieniądze już się, niestety, skończyły.

Iza zrozumiała, że jest w rękach niebezpiecznego szantażysty.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pomocnicy mennicy państwowej

VIII.

Iść za nim dalej było niepodobieństwem, to też usiedliśmy nad rowem i obserwowaliśmy z daleka, dokąd nasza trójka się uda. Zauważyliśmy wreszcie, że weszli do jednego z domków.

Rozpoczęło się denerwujące i szarpiące nerwy oczekiwanie. Przesiedzieliśmy w ten sposób przeszło trzy godziny i nikt z nich się nie zjawiał. Obawiałem się, że po wyjściu stamtąd poszli inną drogą i dałem wywiadowczyni polecenie, by udając służącą, która rzekomo poszukuje jakichś państwa Malinowskich udała się tam i zbadała, czy jeszcze są i co robią.

Po upływie pół godziny wywiadowczyni powróciła i zakomunikowała mi, że prócz przybyłych znajduje się tam jeszcze dwóch mężczyzn, że odbywa się libacja i że częstowano ją również wódką i jabłkami. Nie pozostało nam zatem nic innego, jak o pustym żołądku czekać dalej. Upłynęły dalsze dwie godziny oczekiwania, gdy zauważyłem mego konfidenta idącego pod rękę z Bylewskim. Dostrzegłem już zdaleka, że obaj są pod gazem.

Znalazłem się w trudnej sytuacji. Obawiałem się czy konfident mój po pijanemu się czemkolwiek nie zdradził i zdecydowałem postawić wszystko na jedną kartę. Dałem znak moim pomocnikom, by poszli do kolejki, sam zaś udałem się naprzeciw idących. Konfident na mój widok mrugnął znacząco okiem z czego wywnioskowałem, że jest jeszcze przytomny.

— Dzień dobry panu! — zawołałem, udając zdziwienie i witając się z nim serdecznie.

— Co za spotkanie, panie Kazimierzu, co pan tu porabia?

— A co pan tu robi na tem pustkowiu? — zapytał konfident.

— Chciałem kupić jakąś willę w tych okolicach i przyjechałem obejrzeć, ale mi się nie podoba.

— Ja tu byłem w gościnie u znajomych — odpowiedział konfident. — Pozwolą panowie, że ich zaznajomię. Mój przyjaciel Bylewski, a to mój stary znajomy pan Werner — dodał — wskazując na mnie.

Rozmawiając, doszliśmy do szliśmy do stacji kolejki odchodzącej do Warszawy.

— Co to za bubek? — zapytał Bylewski wskazując na mnie. Mimo to, że mówił cicho słyszałem każde słowo.

— Znam go od kilku lat, jest to swój chłop — odpowiedział również po cichu mój konfident, szturgając mnie znacząco. — Szmuglował ze mną razem tytoń z Gdańska.

— W takim razie można z nim zrobić interes — odezwał się Bylewski już nieco głośniej.

— O tak jest to człowiek rzutny i dyskretny.

Podchmielony Bylewski zwrócił się do mnie. — Panie możemy zrobić dobry interes.

Rozmowa ta miała już miejsce w wagonie kolejki, odpowiedziałem przeto pocichu.

— Tu za dużo ludzi, pogadamy o interesie później.

Po przybyciu do Warszawy dałem nieznacznie znak moim wywiadowcom, by poszli do domu, sam zaś z Bylewskim i konfidentem udałem się do restauracji „Niespodzianka". Zasiedliśmy przy jednym z bocznych stolików i kazałem podać wódkę i zakąskę. Po odejściu kelnera Bylewski wyjął z portfelu dwa banknoty tysiącmarkowe i zapytał dość głośno:

— Jak się panu ten towar podoba?

— Czy pan zwarjował? — zapytałem ostrym tonem. — Schowaj pan to zaraz do jasnej cholery. Czy pan chce, żebyśmy przez pana wpadli w nieszczęście?

— Niech się pan nie obawia! Towar pierwsza klasa! Sam djabeł nie odróżni.

— Jeżeli pan w tej chwili nie włoży tych pieniędzy do kieszeni wychodzę z restauracji.

Bylewski zdetonował się i schował falsyfikaty, po chwili jednak z pijackim uporem rozpoczął:

— A może byśmy tak zaraz przystąpili do obgadania interesu.

— Niech się pan nie gniewa, panie Bylewski, ale pan jest wstawiony i z pijanymi nie lubię robić żadnych interesów. Jutro jak pan będzie trzeźwy, to pogadamy.

— Panie Werner, możemy zaraz ubić ten interes, ja mogę mieć towaru ile pan tylko zechce, a jeżeli pan jest znajomym Kazika, to nie mamy co obwijać w bawełnę.

— Przymknij się pan nareszcie — odezwałem się udając oburzenie. — Ściany mają uszy, jutro jak pan będzie trzeźwy to pogadamy. Płacić! — zawołałem, by zakończyć rozmowę.

Gdy przyszło do płacenia rachunku powtórzyła się ta sama historja co z konfidentem w czasie płacenia rachunku pod „Setką". Bylewski upierał się, że zapłaci falsyfikatem, by mnie przekonać, jaka to dobra robota i wpychał wprost gwałtem kelnerowi banknot do ręki. Nie mogłem pozwolić na to, by w mojej obecności puszczano w obieg fałszywe pieniądze, to też sprzeciwiłem się temu stanowczo i rachunek uregulowałem.

— Dziś ja płacę, a na pana drugi raz kolej — odparłem ze śmiechem.

— Umówiliśmy spotkanie na dzień następny pod „Złotym Rogiem" na rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich na godzinę czwartą po południu. Następnego dnia o umówionej porze przyszedłem oczywiście w tem samem przebraniu. Na ulicy pozostawiłem wywiadowców, by po naszem rozejściu się roztoczyli nad Bylewskim obserwację.

Po kilku minutach nadszedł w towarzystwie mego konfidenta, Bylewski. Zauważyłem, że jest niespokojny i rozgląda się trwożliwie po sali. Zobaczywszy mnie obaj podeszli do stolika.

Dalszy ciąg jutro.

Rzemieślnik w odmętach nędzy

Rozpaczliwy obraz niedoli szerokich mas rzemieślniczych

W dniu 16 lipca b. r. we własnej siedzibie przy ul. Miodowej Nr. 14 w Warszawie obradował w komplecie zarząd i komisja rewizyjna Cechu Szewców im. Kilińskiego.

Po długiej i rzeczowej dyskusji pod przewodnictwem starszego cechu p. Szymona Jędruszka uchwalono jednomyślnie następujący wniosek, celem przedstawienia go naszej opinji publicznej i czynnikom miarodajnym.

Jeżeli biedny rzemieślnik, bądź jego żona, czy dziecko zachoruje — nie ma możności korzystania z leczenia szpitalnego, bądź uzyskania jakiejkolwiek pomocy lekarskiej. Nurtująca choroba czyni straszliwe spustoszenia w organizmach, niszczy je.

Ludzie pracy mają wygląd cieni bezsilnych i godnych politowania, do pracy nie zdolnych zupełnie. Rzemieślnik polski nawet za okropnych czasów carskich miał zapewniony przez cały rok dla siebie i dla rodziny bezpłatny po byt w szpitalu i za pomoc lekarską płacił tak zw. „pogłówne" tylko jednego rubla rocznie. I nic więcej. Tak, że w tej dziedzinie było dosłownie o całe niebo lepiej.

Dzisiejsze opłaty w ubezpieczalniach są ponad siły płatnicze drobnego rzemiosła. Stało się to z powodu strasznego rozrośniętego polipa biurokracji, pożerającego z naszych kieszeni miljony złotych.

Dlatego na wniosek Starszego cechu p. Szymona Jędrusz ka uchwaliliśmy jednomyślnie zwrócić się z publicznym apelem do społeczeństwa i do Władz Państwowych z gorącą prośbą o zorganizowanie pomocy szpitalnej dla tych właśnie niezamożnych rzemieślników polskich, zdanych jeno na nędzę i bezgraniczną rozpacz.

Obradowaliśmy nad tem dla tego, że w naszych oczach dokonuje się i pogłębia przerażające cherlactwo i niszczenie zdrowia, a przez to istnień ludzkich, przy tak bardzo kosztownym i dziesięciokrotnie nad miarę rozbudowanym biurokratycznym aparacie ubezpieczeń społecznych w Polsce. Rezultatem tego stanu rzeczy są przecież statystyki na komisjach poborowych, na suwające nam ponure refleksje na temat obronności Państwa.

Prosimy o pomoc dla rzemiosła, szczególnie dla jego najliczniejszego odłamu szewców i jaknajszybsze zaradzenie złemu, t. j. panoszącej się niedoli w rodzinach naszych braci i kolegów.

Do Cechu naszego każdorazowo zgłaszają się masowo starzy rzemieślnicy od 60 do 80 lat, wynędzniali, schorowani i spracowani, zdani na łaskę i niełaskę okrutnego losu, a my im nie jesteśmy w stanie udzielić skutecznej pomocy, ani szpitalnej, ani innej o charakterze materjalnym, czy społecznym, gdyż pomocy, ani szpitalnej, ani innej o charakterze materjalnym, czy społecznym, gdyż ilość schronisk dla spracowanych rzemieślników w Polsce jest stanowczo zamała i absolutnie nie wystarczająca.

Tajemnica zbrodni z przed 15 laty

Kto zabił oficera podczas snu?

Do księdza proboszcza Franciszka Petrynowskiego w Łodzi (Drewnowska 98) zgłosił się w tych dniach nieznany osobnik do spowiedzi. Oświadczył, że musi się wyspowiadać z wielkiej zbrodni, którą popełnił przed 15 laty w Warszawie.

Nieznany ów grzesznik opowiedział jak to wszedł przez otwarte okno do jednego z hoteli w stolicy. Było to w nocy. W pokoju spali dwaj oficerowie w mundurach. Jednemu z nich zabrał portfel z pieniędzmi, drugiemu rewolwer.

Podczas plondrowania waliz jeden z oficerów przebudził się. Wówczas złodziej wystrzelił ze skradzionego rewolweru, kładąc oficera trupem na miejscu. Rewolwer następnie rzucił na podłogę i uciekł przez okno, które za sobą przymknął.

Władze przeprowadziły śledztwo, w którego wyniku drugi oficer został oskarżony o zabójstwo kolegi i obrabowanie go z gotówki. Dowodem winy oficera miała być kula pochodząca z jego rewolweru.

Zbrodniarz trawiony obecnie wyrzutami sumienia oczyścił się z grzechu spowiedzią.

Takie zeznanie złożył ksiądz Patrynowski.

POCZĄTKI ŚLEDZTWA.

Ponieważ wszystko to stało się przed 15 laty, władze zajęły się ustaleniem nazwisk obu oficerów, odszukaniem hotelu, w którym zbrodni dokonano i wogóle stwierdzeniem wszystkich okoliczności.

Historja ta wydaje się być bardzo podejrzana. Ksiądz proboszcz Patrynowski zasłania się tajemnicą spowiedzi i żadnych szczegółów więcej udzielić nie chce.

Dziwnem się wydać musi, że oficer zabójca, który, jak widzimy ze spowiedzi tajemniczego osobnika nie był niczem winien, po stwierdzeniu zamordowania kolegi, porwał swój rewolwer i uciekł. Tak powiedział na spowiedzi ów tajemniczy grzesznik. Dopiero władze oficera odszukały i aresztowały.

DLACZEGO UCIEKAŁ?

Po co uciekał, jeśli był niewinien? Przytem nigdzie w aktach nie zdołano dotychczas znaleźć wiadomości o owej tajemniczej zbrodni.

Zakrawa to na jakąś mistyfikację jakiegoś nieznanego figlarza, który nadużył spowiedzi do jakiejś, jemu tylko wiadomej gry. A może był to poprostu ów sam oficer zabójca, który w ten sposób chce się po odbyciu kary zrehabilitować w opinji publicznej i urządził to tak, ażeby nigdy nie dotrzeć do rzekomego istotnego sprawcy?

Policja będzie miała dużo roboty — jeśli wogóle taka zbrodnia była przed 15 laty dokonana.

Spaliła własne dziecko

Wstrząsająca zbrodnia wyrodnej matki

Okropne, wprost nie dowiary wypadek ohydnego, nieludzkiego zabójstwa, dokonanego w dodatku przez matkę na swem dziecku sposobem bodaj najokrutniejszym, bo przez spalenie, wykryto w spokojnej napozór wiosce — Dąbrowie Biskupiej pod Inowrocławiem.

Wiadomość ta zelektryzowała szeroką okolicę.

Na miejsce strasznej zbrodni wyruszył prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Jakim sposobem wykryto straszną rzecz?

Akuszerka Hartwigowa udała się do Posterunku P. P. w Dąbrowie Biskupiej zgłaszając, że robotnica Irma Kistler z Dąbrowy Biskupiej porodziła dziecko bez pomocy położniczej.

Policja wszczęła formalne dochodzenia, celem ukarania Kistlerówny za uchylenie się od pomocy położniczej.

Sprawa przedstawia się jednak ogromnie tajemniczo i zagadkowo: dziecka nie było.

Kistlerównę wezwano do posterunku badając ją szczegółowo. Podejrzana początkowo odpierała stawiane jej zarzuty. Policja rozpoczęła więc poszukiwania za dzieckiem w domu podejrzanej. Nieludzka matka, indagowana nadal przyznała się wreszcie do popełnienia okrutnej zbrodni: spalenia własnego dziecka!

Kistlerówna, przyznając się do strasznego czynu — nie okazała żadnego wzruszenia. Policja wezwała K. do wskazania miejsca ukrytych szczątków spalonego dziecka. Kistlerówna odmówiła.

Po długich przesłuchiwania — Kistlerówna wskazała wreszcie miejsce ukrycia prochów nieszczęśliwego dziecka. — Kierując się zeznaniami potwornej matki — policja udała się do piwnicy i tutaj, po rozkopaniu ziemi, dokonano strasznego odkrycia: w ziemi znaleziono spalone ciało noworodka z niedopalonemi kośćmi. Prócz tego znajdowały się w tem miejscu niedopalone węgle i drzewo.

Wyrodną matkę osadzono w więzieniu śledczem w Bydgoszczy.

Nocne napady Arabów

Przywódcy arabscy są nieprzejednani

JEROZOLIMA (PAT). Napady Arabów na ludność żydowską trwają w dalszym ciągu, w szczególności w nocy, ale zdaje się, iż ludność żydowska przyzwyczaiła się do stanu niepewności.

Strajk Arabów trwający od trzech miesięcy, wywołał już duże znużenie wśród strajkujących. Koła handlowe domagają się jego zakończenia, ale przewódcy arabscy są nieprzejednani, nie tracą nadziei, iż uda im się uzyskać ustępstwa.

Havas podkreśla, iż kontyngenty imigracyjne na semestr kwiecień — wrzesień, zostały przyznane w ciągu ostatnich dni.

WZROST WKŁADÓW

Stan wkładów oszczędnościowych w KKO m. st. Warszawy powiększył się w czerwcu r. b. o kwotę zł. 1.291.321.57 i wynosi na 30.VI.1936 r. sumę zł. 82.675.886.96.

Łącznie z wkładami na rachunkach bieżących suma wkładów na 30.VI.1936 r. wynosi zł. 106.825.777.77.

Liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w czerwcu o 493 szt. i wynosi na 30.VI.36 r. 90.828.

Na małej wokandzie...

Niesłusznie posądzona

(A. E.) Pani Eugenji Koliszewskiej skradziono złoty zegarek. Ponieważ zaś w tym samym czasie rodziekowała jej za miejsce służąca Jadwiga Banaś, więc na nią padło podejrzenie.

Oburzona panna Jadwiga nie przyznała się naturalnie do zarzucanego jej czynu i w ten sposób broniła się przed sądem:

— Ledwie trzy miesiące na tem miejscu wytrzymałam i za ra musiałam wiatrować. Bo chociaż ludzie są porządne i pensję płacą leguralnie, ale niemożebna rzecz było u nich pracować.

Mieli oni papugie. Mówiła na mnie ciemnemy słowamy i Bóg ją za to skarał, bo zachorowała jednego razu i później następnie zdechła.

Jak zdechła, to ją pani kazała ugotować na obiad. Obrzydliwa była w smaku, że nie wiem, aleśmy ją opchnęli, bo pani kazała.

Po jakiemś czasie kupili mal pę. Ganiała po całem mieszkaniu i lanszafta ze ścian zrucała, za co ją Bóg takżesamo jak papugę rychłem skonem pokarał.

Pani się pomartwiła, ale później kazała ją ugotować, co też uskuteczniłam. Paskudna była w smaku cholernie, a czuć ją było — jak powietrze. Aleś my ją zjedli, bo nie było co insżego.

W parę dni po małpie, pani starsza ciotka przyjechała. Ledwie odstawiła paczki, odrazu ją zamgliło i walaj do łóżka.

Przyszedł zara dochtór, opukał ją i powiedział, że nie wyżyje.

Jakem to usłyszała, zimny strach mie obleciał. Małpę wtroiłam, papugie wtroiłam, ale starej ciotce tobym już nie dała rady.

I dlatego dałam dęba, proszę wysokiego sądu.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Tłumaczenie snów

P. Niusia z Zielonej. Będzie Pani świadkiem kłótni lub bójki. Zamiar nie spełni się. Blondyn jest Pani życzliwy. Będzie rozmowa o polityce. Szczęśliwa data: 6-ty każdego miesiąca.

„Zizi". Straci Pani w tym roku posadę. Zawód miłosny będzie. Propozycja pieniężna.

P. Dana R. P. 17. Sny Pani wykazują szczęśliwą miłość. Ujrzy Pani miłą osobę. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. List nadejdzie lub miła wiadomość.

P. Alma R. z Warszawy. Blondynka jest Pani życzliwa. Towarzystwo, w którem Pani przebywa, jest Pani przyjazne. Radzę Pani starać się o jaknajwiększą samodzielność materjalną. Szatyn myśli o Pani.

A. Z. Okęcie. Będzie zmiana w życiu prywatnem na lepsze. Pieniądze otrzyma Pan. Będzie rozmowa na tematy polityczne. Miły wydatek.

„Prawe serce". Nowa znajomość czeka Pana. Rozmowa z przykrym człowiekiem. Będzie Pan świadkiem zajścia ulicznego. Blondynka jest Panu życzliwa.

P. Ola Kasztelanka. Niech Pani nie traci nadziei, bo sen wskazuje wyraźną zmianę na lepsze. Spotka Pani szatynkę. List nadejdzie lub papier urzędowy.

P. Natasza K. Proszę się wystrzegać oszustwa lub kradzieży. Wydatek będzie. Szatyn myśli o Pani. Ktoś Panią obrazi.

P. Konus. Narzeczony powróci do Pani. Będzie podróż niedaleka, miła rozmowa, choroba znajomej osoby i kłopot pieniężny.

P. Nadzieja Sz-ska (Wilno). Będzie duża zmiana na lepsze w ciągu najbliższych paru lat. Spełni się Pani życzenie. Przekleństwo matki nie miało żadnego znaczenia.

P. Stanisław Sz-ki (Wilno). Będzie polepszenie warunków materjalnych. Na loterji grać nie radzę. Blondyn jest Panu życzliwy.

P. Wacław L. Panna Hala lubi Pana bardzo, w przyszłości może i kochać. Otrzyma Pan pieniądze. Niepokój będzie bez powodu.

„3 bursztyny". Będzie radość w rodzinie. Smutek będzie, przemijający. Niemiła rozmowa. Spełni się Pani nadzieja.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Wodzem jednej z band gangsterów chicagowskich jest tajemnicza miss Nora, która działa w porozumieniu z Al Capone. O jej niezwykłej odwadze i przebiegłości świadczy szereg napadów i porwań, które są otoczone legendami: miss Nora posiada niezwykły u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora młodego Stanley Grabę, który później został słynnym lekarzem chicagowskim. Doktór Graba ożenił się z piękną panią Mary, był ojcem dwóch dziewczynek, gdy miss Nora, stojąc u szczytu swej sławy postanowiła go porwać.

Walkę z bandą miss Nory, celem wyrwania z jej szponów doktora Graby podjął wybitny detektyw chicagowski mister William Fred.

Fred przybył autem doktora Kroninga, do City hall, i kazał zameldować o swem przybyciu sędziemu. Tymczasem detektywi, którzy poszukiwali go za rzekome gangsterstwo, skuli go w kajdany, taksamo jak i małego Toma.

Po zwolnieniu z więzienia w Sing - Sing, zabrał się Fred natychmiast do roboty, tym razem już ze swym pomocnikiem, małym murzynem Tomem. Fred jako impresarjo turecki „Ali-bej", zaś Tom, jako mały murzyński śpiewak „Little Hejmi" udają się do dzielnicy gangsterów, gdzie zdołali dowiedzieć się, że Al Capone posiada łódź podwodną, której zadaniem będzie, pod wodzą bandy miss Nory wysadzić w powietrze okręt konkurencyjnego przemytnika alkoholu.

„Ali-bej" spotkał się natychmiast z sędzią Greenem, i wspólnie postanowili, wysłać pościg za łodzią podwodną gangsterów. Fred postanowił również na własną rękę rozpocząć pościg: w tym celu udał się do Nowego Jorku wespół ze swym pomocnikiem, Tomem, obydwaj ucharakteryzowani jako bezrobotni murzyni, celem odszukania niedaleko portu łodzi gangsterów. Fred postanowił dostać się na łódź w charakterze palacza, zaś Toma umieścić jako swego pomocnika. Dwa dni poszukiwali „murzyni" łódź gangsterów, wreszcie Fred zauważył pływające maszty.

Udał się pierwszy w stronę łodzi.

Fred postanowił zawiadomić natychmiast sędziego Greena, by wysłał na brzeg oceanu pościg policyjny, eskadrę lotniczą; policja winna zdążyć by osaczyć gangsterów, zanim zanurzą swą łódź. Udał, że ma szalony ból brzucha, ukrył się w krzakach, gdzie przy pomocy swej kieszonkowej stacji nadawczej zawiadomił o wszystkiem sędziego w Chicago. Green wydał telefonicznie odnośne rozkazy do Nowego Jorku, skąd na wskazane przez detektywa miejsce udały się natychmiast trzy samoloty policyjne.

Gdy samoloty ukazały się na horyzoncie, opuszczali właśnie Fred i Tom łódź gangsterów, bowiem nerwowy inżynier wyrzucił ich z pracy. Gangsterzy zauważyli pościg policji i skryli się wewnątrz łodzi, zamykając hermetycznie wszystkie otwory. Spowodu defektu w maszynie elektrycznej, łódź nie mogła zanurzyć się, zanim uszkodzenie nie zostanie naprawione. Ale policja, pod kierownictwem Freda wyświdrowała w pokrywie łodzi otwór, uniemożliwiając gangsterom ucieczkę.

Gangsterzy znaleźli się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Miss Nora postanowiła wobec tego wykonać śmiały plan: przedrzeć się przez policję, siłą zawładnąć aeroplanami i uciec na samolotach policyjnych.

Plan ten naskutek zaskoczenia policji udał się, ale tylko częściowo: na samolotach uciekli miss Nora, żona Dilla, Mellon i trzech gangsterów. Dill ranny został na polu bitwy. Ze strony policji został ranny Fred, kilku padło za-

Dwa aeroplany udały się wnet za uciekającymi: ale policji udało się tylko strącić samolot, którym kierował ślamazarny Beker, mechanik. Mellon, skorzystał z nadciągającej chmury, i ukrył się w niej.

Tymczasem Taylor, komendant policji lotniczej otrzymał rozkaz, by wysłać rannych samolotami do Nowego Jorku. Wśród rannych znajdował się również i Dill, który poznał w murzynie detektywa. W chwili, gdy ranny w rękę Fred wsiadał do aeroplanu stała się rzecz nieoczekiwana.

Gdy dwaj policjanci z Tomem pomagali „murzynowi" wsiąść do aeroplanu, wyciągnął Dillinger z błyskawiczną szybkością jednemu z nich rewolwer z ręki...

Jedna ręka Dilla była ciężko ranna, ale za to drugą władał ten gangster, o hekulesowej budowie zupełnie swobodnie.

Tą właśnie ręką wyrwał rewolwer z rąk policjanta — i zanim tamten zdążył zorjentować się, co tu zaszło, strzelił już Dill w kierunku Freda...

Dill dobrze celował, ale ręka jego zadrżała. Temu zawdzięczał Fred swoje ocalenie. Kula nie trafiła do celu, prześlizgnęła się obok głowy detektywa i trafiła prosto w głowę jednemu z policjantów, którzy pomagali Fredowi wsiadać do aeroplanu.

Policjant padł na miejscu trupem.

Dill usiłował raz jeszcze strzelać. Ponosił go gniew przeciwko temu agentowi, który sprawił te wszystkie nieszczęścia. Przeszkodzili mu w tem policjanci, wściekli z powodu śmierci swego kolegi.

Policjanci byli do tego stopnia wzburzeni, że chcieli zlinczować go na miejscu. Dillinger byłby napewno rozerwany na strzępy, gdyby nie Taylor.

Oficer policji stanął z rewolwerem w ręce między policjantami a rannym gangsterem i rozpoczął krzyczeć:

— Zapominacie, że jesteście policjantami, a tylko cywile mają w Ameryce prawo dokonywać samosądu!

— Zabić go, tego psa na miejscu! — krzyczeli policjanci.

— Chłopcy, uspokójcie się — przemówił spokojnym głosem Taylor — rozumiem wasz gniew, ale nie zapominajcie o tem, że ten bandyta zginie i tak na krześle elektrycznem. Niech on jeszcze nacierpi się trochę przed śmiercią...

Dillinger uśmiechnął się.

— Patrz pan, ten pies śmieje się jeszcze — odezwali się policjanci...

Dillinger spojrzał na nich groźnie i odrzekł:

— Ja psem nie jestem, bo nie ścigam biednych ludzi... A wy psy, pachołki, dręczyciele ludzi...

— Zginiesz i tak za kilka tygodni...

— Zanim ja zginę, to wy wszyscy będziecie całować moją prababkę i mego pradziadka!

— Stul pysk, bandyto...

— Ja bandytą nie jestem, tylko uczciwym gangsterem, a wy jesteście....

— Milczeć — zabrzmiał głos Taylora, policjanci natychmiast zamikli, również i Dill nie skończył zdania.

— Związać go — rozkazał znów Taylor, który poczuwał się do winy. Gdyby rozkazał przedtem związać tego gangstera, nie doszłoby do tej nowej ofiary.

Dillingera związano. Skuto mu nogi w kajdanki i zdrową rękę przywiązano do kajdanów. Specjalny aeroplan przeznaczono dla tego przestępcy, który został przesłany do Nowego Jorku pod eskortą dwóch policjantów.

W aeroplanie odezwał się spokojnym głosem Dill:

— Zapewniam panów, nie potrwa długo, a znów będę na wolności.. Ale następnym razem walka ze mną będzie nieco cięższa...

* * *

Nazajutrz wszystkie pisma chicagowskie doniosły skolei nową, niebywałą sensację. Dodatki nadzwyczajne rozpisały się o niezwykłej walce gangsterów z policją, o walce która rozegrała się w stanie Nowego Jorku z chicagowskimi przestępcami.

Pisma były pełne opisów krwawej bitwy, ale żadna gazeta nie potrafiła podać nazwiska gangsterów, ani tych, którzy zdołali zbiec, ani tych, których pochwycono lub którzy zostali ranni...



Tą właśnie ręką wyrwał rewolwer z rąk policjanta — i zanim tamten zdążył zorjentować się, co tu zaszło, strzelił już Dill w kierunku Freda...

Reporterzy gazet obsadzili dom policji śledczej, by dowiedzieć się conajmniej, jak nazywają się dwaj ranni gangsterzy, których zdołano złowić. Ale tam, w biurze odpowiadano im jedno:

— Cała sprawa spoczywa w ręku sędziego z Chicago, Greena.

— A cóż ma chicagowski sędzia z tem wszystkiem wspólnego?

— Bo przestępcy, o których chodzi, byli długi czas poszukiwani przez policję chicagowską, i właśnie sędzia Green rozesłał za nimi listy gończe...

— Ale kim są ci przestępcy....

— To jest, proszę pana, urzędowa tajemnica.

Ale reporter pisma w Ameryce jest główną personą w redakcji. Żadna redakcja nie szczędzi wydatków, jeśli chodzi o wyłowienie jakiejś sensacyjnej wiadomości, o podanie jej nawet na kilka godzin przed konkurencyjną gazetą.

Ale Green w tej sprawie, o tak niezwykłem znaczeniu nie chciał sam decydować. Telefonował do szpitala w Nowym Jorku, gdzie przebywał na kuracji Fred.

Fred, po wyjęciu kuli, czuł się znacznie lepiej, mógł już nawet udać się do kancelarji, by stamtąd porozmawiać z sędzią Greenem.

— Oblegają mnie poprostu — tłomaczył sędzia Green — żądają podania nazwiska gangsterów... Reporterzy czują, że w tem wszystkiem tkwi jakaś wielka tajemnica, jakaś sensacja, na której mogą obłowić się... Jak pan uważa, czy mamy nadal tę sprawę ukrywać? Wkońcu wszystko wyda się wbrew naszej woli... Prócz tego miss Nora wie już sama, że jej ucieczka nie jest dla nas tajemnicą... Sądzę, że mogę już dać tym reporterkom trochę żeru...

— Zgadzam się z panem, o ile chodzi o miss Norę — odparł Fred — ale prosiłbym o jedno tylko: niech moja osoba nie będzie przy tej okazji znów wspomniana... Reklama może mi tylko w tym stanie rzeczy przynieść wielkie szkody...

— A to dlaczego?

— Bo nie zrezygnowałem wcale z planu złowienia miss Nory. Leżę tu w szpitalu, zanudzam się i myślę wkółko wciąż o jednem: o tem, jak złowić miss Norę.

— No, i co pan już zdołał wymyśleć?

— Mister Green, zapewniam pana, opracowałem ostatecznie taki plan, że teraz nie wymknie się z naszych rąk. Muszę wrócić teraz do zdrowia; ta przeklęta rana wymęczyła mnie jednak. Gdy wrócę do zdrowia, przybędę do Chicago, omówimy wtedy wszystko szczegółowo...

— Zatem gwarantuje pan, że tym razem plan pański uda się?

— Tak, panie sędzio, tym razem jestem zupełnie przekonany, że dostaniemy miss Norę w nasze ręce... A jeśli się plan mój nie powiedzie, zgadzam się na to, by pan umieścił w całej prasie wielkie ogłoszenie, że „detektyw Fred rzuca swój fach, gdzie okazał się niedorajdą i zabrał się do szewctwa, jako do bardziej odpowiedniego dla jego uzdolnień zajęcia". Niech się pan nie śmieje, panie sędzio Green, nic innego nie pozostaje mi.... No, ale żarty na bok. Proszę pana raz jeszcze, by pan zastosował się do mojej prośby, i nie robił mi teraz niepotrzebnej reklamy...

Po rozmowie telefonicznej z Fredem, wyznaczył sędzia Green konferencję dla całej prasy, której oznajmił sensacyjną nowinę: miss Nora nie zmarła. Miss Nora żyje, działa. Ona dokonała napadu na bank Morgana, ona dokonała napadu na hotel Morrisona. Miss Nora była w owej łodzi podwodnej, i miss Nora uciekła na aeroplanie policji....

Nazajutrz po tej konferencji wszystkie pisma Nowego Jorku, Washingtonu, Chicago, Filadelfji i Bostonu, oraz pisma wszystkich innych miast Ameryki zwiększyły w dwójnasób swój nakład. Wszystkie te pisma poświęciły kilka stron i to pierwszych sprawie miss Nory, która ocalała z krzesła elektrycznego...

Ta wiadomość zeelektryzowała całą Amerykę: miss Nora żyje! Słynna gangsterka, demon Chicago nie zmarła. Ona nadal planuje, przeprowadza, bierze sama udział w napadach, rabunkach, porwaniach — policja wie napewno, że to dzieło miss Nory, a jednak nikt jej złowić nie może...

Wielkie masy gapiów stały przed redakcjami największych pism, żądając nowych szczegółów o tej sensacyjnej aferze z więzienia Sing-Sing. Pisma oczywiście tylko tego oczekiwały: co dwie godziny ukazywały się nowe dodatki, przynoszące wieści o „największej" sensacji Ameryki. A pisma te rozchwytywano. Dziesiątki ludzi biło się krwawo o gazetę.

Na ulicach miast Stanów Zjednoczonych rozlegał się donośny głos sprzedawców gazet:

— Dodatek nadzwyczajny! Miss Nora żyje! Miss Nora wykonała zamach na bank Morgana!

Wiadomość o tem, w jaki sposób miss Nora zdołała wydostać się z więzienia w Sing-Sing nie schodziła całemi tygodniami ze szpalt gazet.

Aż pewnego dnia wybuchła nowa bomba:

Nowa sensacyjna wiadomość dotyczyła Johna Dillingera, który dostał się jak wiadomo do rąk policji Dill dokonał czynu, który przeraził całą niemal Amerykę.

Toteż ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych, z wielkich miast, a nawet miasteczek pędzili do Chicago aeroplanami lub kurjerami reporterzy pism, by tam zażądać od sędziego Greena wyjaśnienia tej tajemnicy, podania szczegółów i nazwiska gangsterów, wyjaśnienia walki, która rozegrała się nad brzegiem oceanu.

Dalszy ciąg jutro

Niesamowity wyczyn amerykańskich piratów

Tajemniczy pasażer spowodował katastrofę statku, by podjąć premję za uratowanie

Ludzie w Ameryce są nastawieni tylko na szybkie zrobienie karjery. Karjera oznacza w tamtejszych warunkach posiadanie pieniędzy, bo nawet ze stanowiskami publicznemi związane są odpowiednie dochody, względnie dla zdobycia takiego stanowiska koniecznem jest dostateczne posiadanie gotówki.

Na tle tych właśnie niezdrowych stosunków i pędu do wzbogacenia się, rodzą się rozmaite formy amerykańskie go bandytyzmu. Nigdzie na świecie niema takiej ilości ludzi, żyjących z kryminalnych źródeł dochodu, co właśnie w Ameryce.

Ciemny typ amerykański

Ostatnio z racji procesu, który toczył się przed sądem morskim w San Francisko, świat dowiedział się o jeszcze jednem źródle zarobkowym ciemnych typów amerykańskich.

Statek towarowy „Dorota Campbell" opuścił port macierzysty z ładunkiem towarów przemysłowych, udając się do Jokohamy. Przed opuszczeniem statku dostał się na pokład, niezauważony przez nikogo ślepy pasażer, jak się później okazało niejaki Clinton.

Nie był to jednak zwyczajny ślepy pasażer, który przedziera się na statek, by odbyć podróż bez pieniędzy. Nie był to człowiek, szukający wrażeń w podróżach morskich. Clinton miał do spełniania na statku specjalną misję.

W kilka godzin przed udaniem się na „Dorotę Campbell" Clinton odbył konferencję z właścicielem i kapitanem małego statku towarowego „Glory" p. Cane. W wyniku tej rozmowy Clinton otrzymał 1000 dolarów.

Clinton ulokował się niepostrzeżenie pod pokładem „Doroty Campbell". W piątym dniu podróży statek zaczął się wyraźnie przechylać na jeden bok. Kapitan zainteresował się natychmiast tym stanem i z łatwością stwierdzono, że do statku dostała się woda. Padł rozkaz wypompowania wody. Mimo jednakże nadludzkich wysiłków woda wdzierała się coraz szybciej do maszyn i na pokład. Było widocznem, że statek za kilka godzin pójdzie pod wodę.

W tych warunkach kapitan zarządził opróżnienie statku. Spuszczono na wody łodzie ratunkowe, załadowano prowianty oraz załogę. Musieli liczyć tylko na własną pomocą, albowiem stacja radjowa okazała się nadspodziewanie zepsutą.

Nastrój załogi, jak utrzymuje kapitan, był dobry, gdyż niedaleko od miejsca katastrofy znajdowała się wyspa, a morze było zupełnie spokojne.

Ślepy pasażer na tonącym statku

Na pokładzie pozostał jedynie tajemniczy ślepy pasażer, o którego istnieniu przecież nikt z załogi nie miał pojęcia. Clinton wyszedł ze swego ukrycia, po stwierdzeniu, że łodzi już nie widać. Pierwszą jego czynnością było udanie się do kabiny radjotelegraficznej. Naprawił uszkodzenie, które było jego dziełem i nadał szyfrowaną depeszę, przeznaczoną dla kapitana Cane, który znajdował się na swoim statku w odległości 100 klm. od miejsca katastrofy.

Interesująca ta depesza była bardzo krótka, ale nie przeto mniej wyraźna. Brzmiała: „Powietrze jest czyste". Obok tych słów było podane dokładne położenie geograficzne „Doroty Campbell".

Załoga tonącego statku była już daleko od miejsca katastrofy, Clinton gospodarował na nim, jak jedyny właściciel. Miał pełną świadomość że wykonał swoje zadanie, że dobrze mu się to opłaci.

Tymczasem do statku zbliżała się łódź ratunkowa utopionego statku „Lady Armstrong". W łodzi znajdowało się 6 rozbitków ze sternikiem Franklinem na czele. Można sobie wyobrazić radość rozbitków, skoro zdaleka zobaczyli statek.

W miarę jednak zbliżania się stwierdzili, że smutkiem, że statek uległ katastrofie i znajduje się w stanie tonięcia. Niewiadomo co pchnęło Franklina do wejścia na pokład tonącej „Doroty".

Biorąc rzecz zupełnie rozumowo, Franklin powinien był ominąć tonący statek. Uczynił jednak inaczej, może chciał szukać prowiantów, czy też jakichś stprzętów, któreby się rozbitkom przydać mogły, a może tknęło go poprostu jakieś przeczucie. Niewiadomo. Franklin sam tej rzeczy na rozprawie sądowej nie potrafił wyjaśnić. Dość, że sternik wraz z 3 ludźmi wdarł się na pokład chylącego się ku upadkowi statku.

Stojąc na pokładzie zalanym wodą stwierdził ze zdziwieniem, że pompy jeszcze pracują. Uderzony tem zjawiskiem zbliżył się do pomp i zobaczył rzecz, której nie mógł zrozumieć: pompy wtłaczały wodę na pokład, czyli spełniały swoją powinność na odwrót. To już było dla starego marynarza bardzo podejrzanem.

Franklin wraz ze swoimi towarzyszami rozejrzeli się po tym dziwnym statku i nakryli w kabiine radjotelegraficznej Clitona. Ten na widok nieoczekiwanych i nieproszonych gości wyciągnął błyskawicznie rewolwer i ranił jednego z marynarzy. Po krótkiej chwili został jediak przez pozostałych obezwładniony.

Franklin wraz ze swoimi towarzyszami wyłączyli pompy i po pół godziny stwierdzili, że woda zaczęła szybko opadać. W tych warunkach sternik doszedł do przekonania, że uszkodzenie statku musi być bardzo nieznaczne i nie ma potrzeby opuszczać statku.

Doświadczony marynarz kazał natychmiast podłożyć węgla do kotłów, które jeszcze tliły. Była nadzieja, że za kilka godzin będzie można statek wprawić w ruch i przybić do jakiegoś portu.

Niezbyt delikatne przesłuchanie

Gdy wszystkie zarządzenia zostały wydane, Franklin rozpoczął przesłuchanie skrępowanego Clitona. Przesłuchanie to nie grzeszyło zbytnią delikatnością, gdyż Cliton milczał, jak zaklęty, i nie chciał puścić pary z ust. Marynarze jednak użyli takich metod, że Cliton zaczął po krótkim czasie „śpiewać".

Oświadczył on że zawiadomił już Cane o dokonanym czynie i ten na „Glorji" śpieszy, która miała Dorotę" zaciągnąć do najbliższego portu. Tam Cliton i Cane otrzymaliby 200.000 dolarów tytułem premji za wydobycie tonącego statku.

Bezpośrednio po otrzymaniu tego cennego zeznania telegrafista, „Lady Armstrong", który znajdował się w łodzi ratowniczej Franklina, uzyskał połączenie z torpedowcem „Texas" i zawiadomił dowódcę okrętu wojennego o zajściach na „Dorocie", zyskując zapewnienie, że otrzyma odsiecz.

W niespełna 3 godziny po tej rozmowie telegraficznej na horyzoncie ukazała się „Glory". „Dorota Campbell" jeszcze nie była zdolna do podróży. W tej sytaucji Franklin musiał się zdecydować na przyjęcie bardzo nierównej walki. Posiadał jedynie kilka rewolwerów i 6 ludzi.

Brak mostku na „Dorocie" opóźnił jedynie dostanie się załogi „Glory" na statek. Franklin wraz ze swoimi towarzyszami cofnął się na mostek kapitański i rozpoczął ostrzeliwanie. Nie pomogłoby mu to wiele. W ostatniej chwili Franklin wpadł na niezwykły pomysł. Rozkazał włączyć duży szlauch do kotłów z wodą i porcją ukropu poczęstował najeźdźców z „Glory". Broń okazała się skuteczną. Oparzeni w krzykach cofali się z powrotem do swoich łodzi ,wzywając odsieczy.

W czasie tej walki ukazał się torpedowiec „Texas". Dowódca okrętu zorjentował się natychmiast w sytuacji i wziął w ogień „Glorę", która musiała oczywiście poddać się, jeśli nie chciała pójść na dno.

Pełna tabela 36 loterji

II klasa — 2-gi dzień ciągnienia

I i II-e ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 20.000 na Nr.: 116433

Po Zł. 10.000 na N-ry: 3831 140632

Po Zł. 5.000 na N-ry: 142693 162082

Po Zł. 2.000 na N-ry: 59718 182116

Po Zł. 1.000 na N-ry: 2730 67954 103703 93187 144910 126192 180310

Po Zł. 500 na N-ry: 229 62870 76352 101657 106251 184533

Po Zł. 400 na N-ry: 1088 135555 174920 176866 190790

Po Zł. 250 na N-ry: 16400 27532 36308 57542 58031 74639 85327 112292 112907 118661 131112 132871 137559 138315 140681 145863 146221 164346 168965 176480 188379

Po Zł. 200 na N-ry: 5232 11435 16594 18766 18933 32940 43588 47511 47562 49255 54104 63265 71988 77110 80078 81192 82647 91431 106121 109702 122694 126328 129186 141797 147815 148167 152773 153670 154859 155250 164209 164272 164850 172428 175658 178643 182710 189862

Wygrane po 150 zł.

104 213 1060 841 2428 3261 568 876 4319 28 472 537 849 5159 86 430 912 6115 7043 181 429 617 758 8645 9433 708 917

10873 985 11506 650 68 765 12038 351 411 883 13785 14406 14 634 968 15405 16086 153 17534 792 806 18426 63 860 19068 441 53 93 769 97 829

20684 706 28 861 21121 282 440 51 22590 23178 822 43 24866 926 25262 569 26766 957 27088 682 28019 648 825 29688

30026 706 31122 209 634 32012 58 721 21 873 991 33232 771 34044 35064 321 544 46 36075 904 37725 56 38817 940 39034 872

40131 95 295 365 562 800 41030 50 183 212 517 42456 847 43449 544 857 75 44093 237 702 966 45634 816 961 46231 47249 481 711 874 48173 261 310 859 49347 460 836 971

50044 456 701 87 811 51037 117 337 84 52943 53001 84 528 54041 73 346 55242 834 969 56652 57271 476 553 58055 545 718 59566 972

60272 698 61035 53 147 212 316 795 983 62290 383 63716 64146 216 310 19 627 65234 60 66677 67233 512 610 68188 238 470 639 906 69287 538

70556 783 980 71274 72480 811 74017 277 472 536 675 75271 614 845 76194 242 339 77072 189 217 733 70 78578 806 90

80398 553 732 81120 760 917 82435 70 931 83645 970 84872 86107 364 476 763 827 87148 469 602 6 39 765 88236 89052 206 377 481 511 15 22

90041 929 91669 723 917 92013 355 970 93786 94269 643 95302 602 920 96258 774 798 97010 51 78 520 870 98304 99206

100032 94 634 101074 305 932 102399 473 502 103985 104336 961 105373 633 831 106121 449 796 108305 621 109317 702 53 807

110281 573 905 111381 944 112300 733 113135 40

114785 115518 36 961 116121 253 362 85 396 117584 118602 724 119807

120250 74 520 121079 122 122162 128181 523 697 896 124004 193 514 855 999 125202 767 950 82 127115 32 128180 481 87 129027 154 237 397 477 586

130055 72 849 131370 400 735 132423 507 54 915 134181 500 778 926 135171 437 136138 96 722 137004 248 138038 160 451 994 139000 112 619 759 900

140115 211 354 141103 55 329 588 631 835 142233 675 772 143334 722 144125 390 430 896 145076 237 332 146146 531 756 147289 567 535 148044 149575

150041 75 239 334 88 575 840 151125 291 [illegible]

152118 201 255 65 80 153056 154143 734 155515 842 156091 146 157148 602 746 158075 735 159712 160816 738 161030 63 283 388 898 162872 163351 446 502 601 165027 166086 189 340 537 60 167634 168496 530 86 169 630 170371 676 773 171342 957 173491 887 948 174092 437 724 25 958 175175 965 176166 341 849 178209 453 179176 917 180180 317 514 25 637 744 830 63 920 181582 620 182230 345 632 183094 345 94 184239 649 185058 446 785 186110 187015 124 281 495 655 819 188114 334 994 189655 957

190274 467 191820 87 192003 757 895 193854 194052 519

Wygrane po 50 zł.

339 928 1162 72 251 571 73 738 95 2108 264 698 3085 277 310 831 927 41 4352 53 408 20 28 650 5066 73 130 31 841 6389 481 650 947 7037 121 483 680 95 716 807 944 8303 502 843 90 9191 234 53 604

10312 94 489 918 82 11017 551 720 268 13052 484 712 970 14664 797 890 15018 324 25 61 752 16127 42 242 43 385 426 849 84 17130 721 18391 19516

20305 705 897 924 21216 79 800 22024 307 42 503 857 909 23239 739 86 24119 241 581 93 600 946 25471 711 26856 27771 28208 443 592 708 36 816 97 29010 69 100

30392 743 925 31088 109 272 32128 702 33101 34168 267 759 883 35534 768 819 36392 37205 39149 473 535

40042 139 203 332 951 41426 95 775 42586 631 750 43006 135 546 65 641 706 44535 45294 392 874 960 73 46507 981 48602 49174 315 424 29

50214 51021 59 507 695 976 52825 997 53036 315 54370 472 619 65 766 909 55327 515 792 56286 57275 406 523 867 58070 177 553 56 626 59217 351 857

60049 433 753 981 61603 715 999 62413 672 63156 259 65 411 549 620 48 968 64411 791 65373 66536 828 79 67777 994 68116 766 79201 7 51 477 533 816 980

70012 43 765 71023 435 672 849 72209 358 514 622 31 728 947 73600 85 74369 934 87 75204 309 542 629 799 831

76014 151 276 84 77184 461 78294 542 951 56 79051 73 234

80219 62 95 395 543 51 727 40 81033 171 312 450 596 757 866 82130 762 83032 36 107 671 722 918 84112 222 671 722 918 85007 224 346 835 941 86002 51 121 87019 354 829 89 88457 89047 533 791

90069 429 948 91163 479 785 92093 140 244 49 72 308 827 30 62 93097 113 509 28 94063 95220 318 471 98 96247 405 514 614 98 702 97279 676 804 50 98290 584 681 99050 747 973

100154 828 103591 782 923 104023 24 29 53 231 372 105780 992 106449 886 107737 108199 413 546 891 109687 793 865

110556 82 111738 57 112686 709 30 873 113250 330 574

114513 707 33 65 992 115061 609 80 781 933 69 116031 205 99 686 850 117429 24 118004 119024 59 77 90 152 700

120517 760 96 121045 450 122294 394 724 123125 29 280 880 803 58 72 911 56 125061 394 728 60 126199 286 394 526 921 42 127147 730 128003 117 344 565 710 129029 142 333 463 549 90 733 860 948

130232 842 131363 132189 348 404 520 133230 532 829 134186 707 15 978 135187 520 136677 80 945 137059 105 283 975 138017 405 139176 552 640 89

140201 83 393 499 634 49 756 57 141217 513 838 142217 407 143215 67 987 144029 203 961 145677 146032 79 96 254 516 964 147051 234 440 80 510 985 148926 149574 791 886

150071 112 223 945 151084 442 595 670 152311 45 439 701 153178 81 202 323 154347 621 732 813 155055 223 50 156528 474 866 68 157290 468 609 158198 311 67 90 420 159481 636 918

160259 161049 363 162759 807 163156 82 220 77 477 653 942 164002 476 820 165898 902 166144 300 639 842 167519 40 51 56 168425 533 602 169085 256 509 39

170192 456 171093 651 908 172012 58 145 46 347 474 79 173478 612 174155 660 941 175028 781 933 176021 124 73 233 439 997 177337 69 415 87 178076 537 686 179037 55 631 857 998

180238 53 459 629 729 182418 559 848 909 183190 259 356 184106 76 185033 488 930 56 186034 374 564 710 813 935 187437 950 188454 997 189124 635 46

III-e ciągnienie

po 150 zł.

1112 311 986 2438 91 3059 250 787 848 4493 5062 6265 528 643 8837 9183 578 11027 12512 13519 653 843 14999 16110 944 17165 406 18663 19171 20504 21901 22021 23567 25158 713 27321 52 452 29280 367 745 80 30329 31164 33568 34072 35513 37735

38746 39056 651 41141 312 821 42678 712 43743 833 44040 421 45252 576 700 48029 558 794 51200 388 503 55297 56711 59555 794 61614 84 62541 45 711 63124 525 64305 66564 659 67707 921 68166 70371 85 969 71802 72696 773 74350 92 77469 79698 82014 147 88 398 782 932 83067 86797 87452 742 88582 89027 90378 91098 92086 133 93142 94185 364 508 97092 161 98027 639 100204 801 104521 622 105866 107668 997 109297 918 111079 112290 501 113689

115001 120038 122434 123313 124385 689 125294 127820 920 128298 460 130453 94 94 807 131052 132454 654 708 133772 134204 135062 442 513 726 856 136376 454 815 918 137395 138203 139544 141048 142459 143689 990 146442 147664 148715 149293 57 150968 151020 841 152295 507 153765 154100 257 155165 97 156442 836 157174 706 158460 75 161272 556 162331 420 164158 367 165552 166050 167518 845 168541 624 717 169647 170297 171139 244 659 836 176434 178578 834 179300 16 937 180363 997 181127 182127 785 183339 664 185645 186599 187474 188095

191046 166 193106

po 50 zł.

166 1451 927 2675 933 3146 817 4296 910 5009 244 6724 924 91 7163 71 529 822 8180 748 9657 817 81 10152 833 11825 12057 13177 427 546 14455 918 49 15400 662 17890 18908 19010 346 20054 122 61 254 960 70 21714 894 22089 145 362 896 23362 24667 999 25735 26292 27062 428 28262 404 29352 30257 32647 845 35233 52 575 37200 535 699

39180 353 540 41513 614 43016 45496 583 945 46166 289 732 47393 689 51100 601 52631 783 53044 599 54576 960 55074 137 561 696 56941 57532 58285 345 845 59200 426 60839 947 62258 631 962 65114 66064 210 68 67629 68036 297 847 72001 63 124 329 588 617 74328 75635 897 78047 63 135 79040 517 608 998 81299 854 91 83005 237 478 84497 85186 263 958 86283 344 512 626 909 94 87471 820 88435 89136 66 90039 739 91039 480 92045 93148 466 625 94256 936 95570 866 96959 97216 98746 100519 102111 103127 284 344 512 50 943 105176 106659 108018 109681 110238 111332 528 113369 837

114986 115234 116249 486 793 117351 118247 820 119209 66 120146 86 804 121058 283 122175 247 447 863 922 124109 19 778 125693 126207 371 127444 130417 952 131409 546 133865 134229 402 135436 137172 139035 275 140062 141348 142347 47 143059 177 289 423 144151 89 803 145007 802 146812 147484 927 148002 24 389 750 151704 908 152003 84 359 562 821 153105 154617 727 155544 639 51 156379 158109 584 159723 160232 162414 874 164547 919 165310 409 166565 741 865 168054 356 170221 77 334 589 623 171959 172596 741 174568 177111 351 564 739 178263 49 791 180520 704 181 122 363 487 183396 960 184379 484 185213 77 403 928 186453 755 848 927 187528

190404 31 762 191115 504 764 850 192502 59 173052 357 719

IV-e ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana **zł. 25.000** na nr. 114926

Zł. 5.000 na n-ry: 29774 46374 182689

Zł. 2.000 na n-ry: 9380 29366 50506 86225 174473

Zł. 1.000 na n-ry: 36135 80109 157822

Zł. 500 na n-ry: 778 5063 53545 101950 124884 132881 139713 155307 188084

Zł. 400 na n-ry: 2820 12475 54993 56836 59505 62436 70359 91584 104500 112385 125388 153319 158689 159410 161333 194104

Zł. 250 na n-ry: 10026 22975 23765 40619 43915 62629 69334 77301 85887 91303 111022 120636 125402 126605 127952 131830 132664 133944 135350 150708 173109 186600 188988 189520 194022

Zł. 200 na n-ry: 4997 9221 16494 17649 24780 26428 28704 33507 33765 37394 52938 57116 58102 61920 62738 64620 66862 69179 83467 85728 92559 92577 98843 107885 110245 118599 127504 133665 134015 134800 139826 142750 146412 151800 156196 157702 163943 184010

po 150 zł.

117 81 552 905 1065 740 4200 5379 682 6735 7528 660 8229 9944 11406 13293 14665 15096 778 843 16717 904 17762 19286 314 21124 24719 26681 27627 938 28929 31057 33247 372 515 34151 36324 38567 39032 40066 41054 42384 455 44591 45983 47651 49557 51491 945 53228 54062 183 55071 305 56529 57330 59228 558 744 60141 5556 640 65 61003 155 62283 409 684 813 63907 64069 159 254 433 40 679 66628 67274 68108 853 71334 643 799 73111 353 842 74204 482 616 75432 67 789 77486 847 79426 80226 455 81644 84540 44 85401 73 87982 89368 90214 91154 92586 93135 67 642 94183 454 95128 31 96266 587 98448 99588 691 102150 658 762 958 103023 105638 107464 108587 109069 431 112388 113158 991

114443 892 115618 116436 117072 944 118015 530 746 68 119782 121428 628 719 122105 123509 124021 125335 571 898 128449 129148 228 819 130875 133712 134094 221 136833 138826 60 139002 734 141073 372 895 142493 585 144575 145291 456 146240 410 596 150419 151657 152732 829 154918 155848 966 156879 157331 83 639 158295 688 160967 161001 16 162440 163125 26 164546 889 165049 446 166137 167874 169195 526 836 171237 174381 829 175844 176644 995 178112 239 608 179102 33 852 180865 181225 702 183349 51 184367 605 891 944 185251 665 187344 660 189979 191124 192074 193866

po 50 zł.

218 343 780 870 73 1036 1320 1429 1889 1938 2321 3314 3622 4835 5126 6507 6735 7173 327 92 834 8289 388 786 9083 304 426 876 11530 684 757 12900 94 420 956 13065 101 515 14022 15458 563 753 16918 17245 837 839 61 19001 89 314 21060 22694 25107 507 26469 883 27156 344 29533 818 30389 669 31330 43 692 33855 34056 62 99 591 35781 36386 983 37528 60 39672 40662 780 41496 564 42161 587 823 43375 602 44631 45295 649 76 888 46476 47543 48242 405 781 975 49484 850 50925 51389 52004 159 53473 54300 492 962 55491 56547 58 68 57450 59855 60872 61862 62061 255 304 99 63509 64148 366 66544 67980 68939 69182 205 585 629 70256 71400 68 80 72398 611 73177 75037 147 76308 77116 78716 79619 835 947 80029 38 667 81009 82767 83876 84611 86119 518 59 88270 842 89436 985 90033 338 425 744 91197 465 887 92706 93060 787 94017 215 95425 97118 99374 531 100112 424 101136 290 406 7 648 102362 420 103915 106454 110351 54 111033 830 112419 113424 879

114283 115792 116380 887 117125 699 118113 120807 121636 122506 711 123999 124098 234 799 126067 127106 261 482 829 52 128054 244 365 440 130104 910 131035 115 742 133679 135438 650 804 136367 139246 141413 64 678 142162 332 664 748 144014 955 145404 146174 147269 351 525 149606 704 946 150403 719 151068 464 152068 420 154943 155560 156201 415 561 808 157242 307 768 159130 64 161207 87 815 162162 539 656 163787 835 164027 616 165265 165040 167354 554 168494 784 169183 899 170561 171315 624 173211 174026 264 751 175805 176361 177579 727 178097 705 179104 503 7 180544 674 181151 96 456 182639 183031 42 184244 185207 506 188258 189625 65 191382 192461 768 193540 602 945



Wyprowadzenie zwłok zamordowanego przywódcy hiszpańskich monarchistów, Calvo Sotelo. Miało ono charakter uroczysty. Na ulice Madrytu wyległy tłumy zwolenników.



Parada japońskich psów meldunkowych, zaopatrzonych w maski gazowe.



Generalna próba przekazywania pochodni olimpijskiej przez biegacza, kończącego trasę, swemu następcy podczas biegu sztafetowego.



Egipska drużyna pływacka, która właśnie przybyła do Berlina na Olimpjadę. Zdjęcie przedstawia drużynę w drodze na trening.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska reprezentacja atletyczna
na zawodach olimpijskich

Zarząd Polskiego Związku Atletycznego ustalił po ostatnich eliminacjach następujący skład reprezentacji na zawody olimpijskie: w skład reprezentacji wejdzie 4 zawodników, wyłącznie z Warszawy: w wadze koguciej — Rokta, w wadze piórkowej — Ślązak, w wadze lekkiej — Szajewski, w wadze półśredniej — Neuff.

Wajsówna i Kaniewska
na obozie olimpijskim

We czwartek na olimpijski obóz lekkoatletyczny w CIWF na Bielanach przybyły doskonałe nasze lekkoatletki Kwaśniewska i Wajsówna. Obie zawodniczki z punktu rozpoczęły trening.

Zapaśniczy obóz Olimpijski
w Katowicach

Zapaśniczy obóz olimpijski rozpoczął treningi w Katowicach. W obozie znajdują się czołowi nasi zapaśnicy: Rokita, Świętosławski, Marcok, Ślązak, Neuff, Szajewski, Krysmalski, Bugla i Łukaszewicz.

Treningiem kieruje niemiecki trener Földack.

Ostateczne wyłonienie reprezentacji olimpijskiej nastąpi po eliminacjach, które odbędą się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Sztafeta pojedzie na Olimpjadę

W czwartek wieczorem obradował zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Postanowiono m. in. że sztafeta 4x400 m. weźmie udział w Olimpjadzie.

W skład sztafety poza Kucharskim, Biniakowskim, Maszewskim i Śliwakiem wejdzie również jeden rezerwowy narazie jeszcze nie ustalony.

Zawody hippiczne w Gdyni

GDAŃSK. — W zawodach hippicznych, które odbędą się w Gdyni w dniach 16 — 19 b. m., wezmą udział m. in. oficerowie policji gdańskiej oraz gdańscy jeźdźcy cywilni.

BYDGOSZCZ. — Protektorat nad regatami wioślarskiemi o mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 25 i 26 b.m. w Bydgoszczy, objął Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły.

Niemiecka reprezentacja olimpijska

Niemiecki Komitet Olimpijski ustalił już ostatecznie skład swojej reprezentacji na Olimpjadę berlińską. W skład reprezentacji wchodzi 430 sportowców, w tem 47 kobiet. Pozatem wyznaczono sztab kierowników, trenerów i sekundantów w liczbie 70 osób, oraz 25 masażystów. Ogółem zatem reprezentacja olimpijska Niemiec składa się z 525 osób.

Lekkoatleci wystawiają 63 zawodników i 17 zawodniczek, pływacy 35 zawodników i 18 zawodniczek, hokeiści 22 zawodników, bokserzy 16 zawodników, szermierze 13 zawodników i 3 zawodniczki, gimnastycy 8 zawodników i 8 zawodniczek, kolarze 26 zawodników, piłkarze 22 zawodników, koszykarze 14 zaw., zapaśnicy 31 zaw., strzelcy 9 zaw., jeźdźcy 10 zaw., polo 7 zaw., piłkarze ręczni 22 zaw., wioślarze 30 zaw., kajakarze 28 zaw., pozatem doliczyć należy żeglarzy i zawodników w pięcioboju nowoczesnym.

Wśród lekkoatletów sensacją jest brak Sieberta w dziesięcioboju. Siebert wystąpi jedynie w rzucie kulą, natomiast w dziesięcioboju walczyć będzie Stock.

Skład reprezentacji Śląska na mecz z Warszawą

Śląski Okręgowy Związek Tenisowy ustalił już skład repreezntacji śląskiej na mecz z Warszawą, który się odbędzie dziś i jutro na Śląsku.

W grze pojedyńczej panów walczyć będą Tarłowski, Bratek, Pfahl, Becker, Kończak i Johemczyk.

W grze pojedyńczej pań wystąpią Volkner — Jacobsen i Rudowska.

Zlot sokolstwa polskiego w Niemczech

BERLIN. — W dn. 9 sierpnia b. r. w Berlinie odbędzie się zlot sokolstwa polskiego w Niemczech.

Na zlocie powyższym pokaz ćwiczeń zademonstruje nasza żeńska olimpijska drużyna gimnastyczna, oraz grupa 6 czołowych gimnastyków polskich, która — jak to już donosiliśmy — wyjedzie na igrzyska olimpijskie w charakterze widzów.

O tenisowe mistrzostwo Warszawy

W dalszym ciągu międzyklubowych mistrzostw tenisowych Warszawy odbyły się następujące dwa spotkania:

Warszawianka — WKS. Żolibórz 7:4.

Legja—Warszawianka 11:0.

Sukcesy polskiego boksera
w Kanadzie

MONTREAL. — Młody Polak z Montrealu, Kazimierz Krysiak, znany dotąd bokser-amator, przeszedł na zawodowstwo i występuję pod nazwiskiem Jack Delaney.

W pierwszej swej walce, Krysiak jako zawodowiec, pokonał 6 b. m. w Montrealu znanego boksera irlandzkiego Joe McDawitta w pierwszej rundzie przez k. o.

Trenerem Krysiaka jest Tommy Loughran, w swoim czasie bokser światowej sławy. Polak ma lat 19, posiada więc przed sobą możliwość długiej karjery bokserskiej. Prasa kanadyjska wróży mu duże sukcesy.

Z całego świata

LONDYN. — W dniach 16—18 b. m. w Easibourn rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz tenisowy Stany Zjednoczone — Anglja.

Dla tenisistów angielskich mecz będzie sprawdzianem for my przed walką Anglików w obronie puharu Davisa. Anglicy na mecz z Ameryką wystąpią w składzie: Perry i Austin oraz para Hughes-Tuckney. Barw Stanów Zjednoczonych bronić będą: Budge, Grant i Surface.

PARYŻ. — Na zawodach lekkoatletycznych w Paryżu ustanowione zostały dwa nowe rekordy Francji, a mianowicie: w skoku wzwyż pań — Nicolas 156 cm., w skoku wdal pań — Renaud 551 cm.

Lipiec
18
Sobota
Bł. Szymona

KRONIKA KRAKOWA

Wstrząsający wypadek na krak. dworcu kolej.

Wczoraj o godzinie 9-ej rano na dworcu kolejowym w Krakowie zdarzył się watrząsający wypadek, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Do pociągu w biegu usiłował wskoczyć 27-letni robotnik budowlany Franciszek Trela, zamieszkały przy ul. Mogilskiej 44. Niestety! Trela zamiast na stopnie wagonu, dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu lewą rękę. Ponadto Trela doznał rany na głowie oraz szeregu poważnych obrażeń.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy polecił przewieść go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej im. G. Narutowicza w Krakowie.

Stan Treli jest groźny.

P. Parylewicz i p. Parylewiczowa

Urzędnicza „Jedność" pisze o sprawie p. Parylewiczowej:

„Opinja publiczna domaga się poddania surowej rewizji wszystkich nominacyj, tak sędziów, jak komorników i personelu, oraz przeniesień z czasokresu urzędowania p. Parylewicza. Afera łapówkowa jest zbyt głośna, by się mogło obejść bez rewizji nominacyj i przeniesień. Opinja publiczna ma prawo domagać się takiego zarządzenia, którego celem będzie odzyskanie i utrwalenie zaufania do władz sądowych.

Kto drogą łapówki doszedł do stanowiska, niech poniesie najsurowsze konsekwencje! — Bagno musi być oczyszczone, a to tembardziej, że prezesowa, krzycząc do straży więziennej wołała, jak to podała prasa codzienna: „przecież nie tylko ja to robiłam" — co wskazuje na współpracowników łapówkowych którymi napewno zajmą się powołane do tego czynniki.

Pytanie drugie, które ciśnie się na usta, to kwestja, czy mąż a zarazem prezes Sądu wiedział o sprawkach żony — czy nie wiedział?

Nie chcemy przed wyrokiem sądu, powiedzieć, ani tak nie. jedno jednak można stwierdzić, że jeżeli Parylewiczowa załatwiała tak rozległe, bo sięgające w różne dziedziny życia interesy łapówkowe przez dłuższy czas „bez wiedzy męża" — jak głosi komunikat PAT-a — to byłby dowód braku zdelności orjentowania się w najbliższem otoczeniu i atmosferze, nie chcemy powiedzieć tępoty umysłowej — co stanowiłoby niezbity argument, że p. Parylewicz do tak wybitnego stanowiska, jakie piastował — nie dorósł."

Kondolencje Krakowa spowodu zgonu ś. p. gen. Dreszera

Z powodu tragicznego zgonu śp. Gen. Gustawa Orlicz-Dreszera Inspektora Armji i Inspektora O. P. P., Wiceprezydent Dr. Klimecki przesłał imieniem miasta Krakowa telegramy kondolencyjne wdowie po śp. Generale Dreszerze i Inspektoratowi Obrony Powietrznej Państwa.

Urlop starosty grodzkiego Pałosza

Z dniem 16 b. m. starosta grodzki Władysław Pałosz rozpoczął urlop wypoczynkowy.

P. starostę zastępuje p. wicestarosta Roman Woźniak.

Urlop naczelnika wydziału śledczego w Krakowie

Nadkomisarz Pollak naczelnik wydziału śledczego rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy.

P. nacz. Polaka zastępuje komisarz Cygan.

Urlop sekr. prez. Małeckiego

W dniu wczorajazym rozpoczął urlop wypoczynkowy Sekretarz Prezydjalny Zarządu M. Mr. Kazimierz Małecki. Zastępstwo objął radca Władysław Laberscheck.

Przyjazd polskich skautów z Ameryki do Krakowa

W późnych godzinach wieczornych dnia wczorajszego przybyła do Krakowa, gorąco witana wycieczka skautów polskich z Ameryki wraz z przedstawicielami Narodowego Związku Polskiego.

Wycieczka w liczbie 150 osób zabawi w Krakowie przez 3 dni. W ciągu tych trzech dni Kraków okaże jaknajwięcej serdeczności swym gościom.

Skauci w dniu dzisiejszym udadzą się w uroczystym pochodzie przez miasto na Wawel, celem złożenia hołdu przy trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie skauci wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Aresztowanie paserów w Krakowie

Organa śledcze aresztowały w Krakowie w dniu wczorajszym w godzinach południowych przy ul. Sarego 27-letniego domokrążcę Franciszka Kapustę, zamieszkałego w Dąbrowie Górnej oraz 30-letniego domokrążcę Józefa Targosza, zamieszkałego w Borku Fałęckim pew. Kraków.

Obaj aresztowani wieźli na wózku ręcznym worek, zawierający pochodzące z kradzieży: obrusy, ręczniki i t. p.

Rzeczy te zainteresowani mogą oglądać w godzinach urzędowych w Wydziale Sledczym przy ul. Siemiradzkiego L. 24, pokój Nr. 11. Niektóre sztuki bielizny są znaczone monogramami: „H. M.", „T.R" lub „R.R." i „J.L.A."

Włamanie do droguerji w Rynku Głównym

Ubiegłej nocy patrolujący policjant zauważył podejrzanego osobnika, który wyłamał kłódki i odemknął żaluzję kratkową w droguerji Adolfa Findera w Rynku Głównym 12 i zamierzał wejść do sklepu.

Włamywacz został jednak bezwłocznie zatrzymany.

Jak się okazało był to Tadeusz Chwostek, lat 22, znany złodziej, zamieszkały w Rakowicach pow. Kraków.

„O dziejach i dziwach Bałtyku" przez radjo

Gdy przebywamy nad polskiem morzem zastanawia nas zapewne fakt, że Bałtyk, mimo bezpośredniej łączności z oceanem nie dorównuje mu bogactwem i różnorodnością istot żywych. Nie znajdujemy tu wcale albo tylko w skarlałej postaci, zwierząt morskich, które żyją w innych morzach. Przyczyną tego zjawiska jest małe zasolenie wód Bałtyku. Pogadankę p. t. „Bałtyk — pustynia wodna" wygłosi Henryk Król, dziś o godzinie 16.45.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Trochę słońca dla Renaty"

KINA

Adria: „Ostatni sygnał" i „Nie oddam dziecka".
Apollo: „Samochód Nr. 99".
Atlantic: „Czarownica" i „Przygody pechowca".
Bagatela: „I cóż dalej szary człowieku" oraz rewja „Wesołe lato".
Dom Żołnierza: „Wiktor czy Wiktorja"
Promień „Amfitrion" i „Dla ciebie tańczę".
Stella: „Zamarłe echo".
Swit „Papua"
Sztuka: „Złota dziewczyna".
Uciecha „Adieu" i „Bnnt zwierząt"
Wanda „Szyfr 77".
Zorza; „Dodek na froncie".

Radjo krakowskie

Kraków, G. 7.30 Program na dzień bieżący, 7.30 Kilka informacyj, 7.40 Muzyka z płyt, 12.55 Płyty, 14.30 Płyty, 18 Pogadanka aktualna, 18.10 Chwilka społeczna, 18.15 Mnzyka z płyt, 18 40 Koncert reklamowy, 23 Muzyka z plyt

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzem-Gwiazdami Rakowiecka 21. Sternbacha Dietla 36.

Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27

Rowerzysta przejechał na Kazimierzu 92-letniego staruszka

W dniu wczorajszym o godzinie 12-tej w południe szedł ulicą Sebestjana 92-letni Mendel Tennenbaum, zamieszkały w Podgórzu, przy ul. Wielickiej 13.

W pewnym momencie na staruszka najechał jakiś rowerzysta. Tennenbaum przewrócony został na ziemię. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Tennenbaum doznał szeregu obrażeń na całem ciele.

Po opatrzeniu przewieziono Tennenbauma w stanie ciężkim do szpitala. Niefortunnym rowerzystą zajęła się policja.

Apelacja w procesie o zajścia w Krakowie

W dniu wczorajszym tak prokurator dr. Szypuła jak i obrońcy zasądzonych w procesie o zajścia w Krakowie wnieśli apelacje od wyroku, jaki zapadł przed kilku dniami.

Ze sportu

O spadek do klasy C

W niedzielę, dnia 19 lipca o godz. 17 odbędą na boisku 2 p. lotn. interesujące zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy KS. Rakowiczanką a Wieliczanką.

Zawody te decydują o spadku KS. Wieliczanki do klasy C, która jednak w razie wygranej utrzymałaby się w kl., B, zostawiając mało zaszczytne ostatnie miejsce Prądniczance.

Mistrzostwa juniorów

Dzisiaj t. j. w sobotę zostaną rozegrane dalsze mecze o mistrzostwo juniorów Krakowa.

Terminarz tych rozgrywek przedstawia się następująco:

Godz. 18-ta boisko Cracovi: Cracovia—Makkabi, s. p. Mytnik.

Gonz. 18-ta boisko Olszy: Olsza—Grzegórzecki s. p. Milewski.

Godz. 18-ta boisko Korony: Korona—Legja s. p. Haber.

Na krakowskim bruku...

Juljan Kosala, lat 23, znany złodziej kieszonkowy, zamieszkały przy pl. Zgody 3 został wczoraj zatrzymany przez organa śledcze na ul. Grodzkiej za współudział w kradzieży kieszonkowej pióra wiecznego, dokonanej na szkodę Jana Wiktora, laureata krakowskiej nagrody literackiej.

Gdzie znajduje się dr. Bol. Drobner?

Z kół bliskich Dr. Bolesławowi Drobnerowi informują, że ten znany działacz socjaiistyczny przebywa obecnie wraz z rodziną w Lanckoronie w pobliżu Krakowa.

Nie ma więc mowy o jakiejkolwiek ucieczce Dr. Drobnera do Rosji Sowieckiej.

Utrzymanie ochrony lokatorów

Jak się dowiadujemy sprawa zmiany dekretu, ograniczającego ochronę lokatorów w zastosowaniu do lokali handlowych, jest już zasadniczo przesądzona.

Ochrona lokatorów dla lokali handlowych będzie przedłużona o 3 lata, z tem, że lokale przedsiębiorstw handlowych, które zmienią właściciela lub charakter przedsiębiorstwa, będą z pod ochrony wyjęte.

Uchwalenie i ogłoszenie odpowiedniego dekretu spodziewać się należy niebawem.

Krwawy dramat miłosny

We wsi Orzechów pod Łodzią rozegrał się krwawy dramat miłosny. Adorator 21-letniej córki właściciela dóbr, Marjanny Marjankowskiej, niejaki Adam Fabisz, lat 35, zamordował ją z zazdrości uderzeniem siekiery w głowę. Mordercę aresztowano.

Z teatru „BAGATELA"

Szczyt powodzenia obecnego letniego sezonu to barwna rewja p. t. „Wesołe lato". Codziennie tłumy zapełniają widownię oklaskując gorąco znakomitą pełną werwy, temparamentu i humoru kreację Nowowiejskiego, Gronowskiego, piękny śpiew Gilewskiej, dowcipne, przepyszne wykonanie Dwornickiego, oraz cały świetnie zgrany zespół. Całość zmontowana jest znakomicie przez reżysera Gronowskiego.

Witos i Kiernik opuszczają Czechosłowację

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" b. premjer i prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos przygotowuje się do opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu w Czechosławacji.

Również b. poseł Kiernik miał wymówić pracę w organizacjach spółdzielczych, w których dotychczas był zatrudniony.

Wypił litr wódki i umarł

Wczoraj wieczorem w jednej z restauracji w Goleszowie wydarzył się niesamowity wypadek. Mianowicie spędzający tam czas robotnicy, podjęli zaproponowany przez niejakiego Jerzego Kucerę zakład, że wypije on dwa litry wódki w ich obecności.

Kuczera wypił litr wódki, i w pewnej chwili stracił przytomność, runął na podłogę i po kilku chwilach zmarł. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

Prawo do alimentów przysługuje przed seperacją

Bogaty obywatel ziemski p. W. prowadził proces o seperację ze swoją żoną.

W czasie trwania procesu pani W. zażądała od męża wypłacania jej alimentów w sumie 400 zł. miesięcznie, aż do chwili ustalenia przed sąd, z czyjej winy następuje separacja.

Żądaniu temu p. W. odmówił i sprawa oparła się o sąd.

Sąd okręgowy bez dopuszczenia świadków, uznał pretensję pani W. za słuszną i zasądził na jej rzecz 400 zł. miesięcznie.

Sąd apelacyjny wyrok w całości zatwierdził.

Wyrok w tej sprawie ma zasadnicze znaczenie dla całego szeregu podobnych, toczących się procesów.

Wykrycie bandy fabrykantów rozwodów

Do rabinatu warszawskiego zwróciło się kilku zdradzonych mężów, prosząc o udzielenie im rozwodów. Wszyscy wskazywali świadków, którzy zeznawali, iż widzieli na własne oczy w mieszkaniu „powód" do rozwodu. — Wypadek taki miał miejsce w mieszkaniu kupca drzewnego przy ul. Pawiej 31. W ubiegły piątek o godz. pierwszej w nocy, sąsiedzi kupca zostali zbudzeni ze snu wskutek awantury jaka miała miejsce w mieszkaniu kupca. Wezwano policję. Policjant odprowadził żonę kupca drzewnego do komisarjatu PP.

Okazało się, że podczas nieobecności kupca do mieszkania zakradł się niejaki Lejbuś Sztok, rozebrał się i usiadł najspokojniej w sypialni, w której spoczywała małżonka kupca. Po kilku minutach przyszedł kupiec i wywołał wielką awanturę.

Po bliższem zbadaniu tej sprawy okazało się, że Lejbuś Sztok należy do zawodowej bandy, która podejmuje się przeprowadzania rozwodów. Na czele tej bandy stoi pokątny pseudo-rabin, pozatem kilku macherów. Lejbuś-nudysta bierze za swoją fatygę, jak okazuje się 10 złotych. W ciągu ostatnich paru miesięcy odgrywał rolę amanta w kilkunastu wypadkach.

PANNA STEFANJA I JEJ SZEF

Sensacyjne przeżycia krakowskiej panny biurowej

Czem więcej rozmyślał nad wytworzoną sytuacją, tem bardziej dochodził do wniosku, że w wytoczonej mu sprawie odważnie walczyć musi o zwycięstwo i szczęście.

W domu bez ogródek opowiedział Stefanji cały przebieg rozmowy z komisarzem i wtajemniczył ją w plany jakie powziął. Chciał by Stefanja narazie została w Oliwie. Ale na te ona się nie zgodziła. Błagała go, zaklinała na wszystko, by zabrał ją wraz ze sobą do kraju.

— Bolku, mój ty jedyny. Nie mogę chwili żyć bez ciebie. Czy mógłbyś pozwolić, bym umierała ze strachu, bym drżała z niepokoju o twój los! Nie, Boleńku! Nie dasz mi tutaj zmarnieć, zabierzesz mnie z sobą, nieprawdaż?!

— Dobrze, promyczku mój. Razem więc, ramię przy ramieniu walczyć będziemy o nasze szczęście.

* * *

Od dwóch dni toczył się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces przeciw inżynierowi Bolesławowi Staniszewskiemu i Stefanji Kiernickiej, oskarżonym o bigamję.

Przed sądem przewinął się cały szereg świadków, między nimi zaś żona oskarżonego Zofja Staniszewska, oraz buchalterka Irena Wolska. Obie panie złożyły zeznania wysoce obciążające oskarżonych.

Staniszewska żaliła się przed sądem, że mąż porzucił ją po 20-tu latach zgodnego współżycia dlatego, że sprzykrzyła mu się, że przekładał nad nią o 20 lat młodszą dziewczynę, mogącą być jego córką.

Wolska twierdziła, że zdaje jej się, iż inż. Mroczkowski w dniu rzekomego swego ślubu w Gdyni, przebywał w Warszawie.

Na zapytanie obrońcy oskarżonych, czy napewno widziała Mroczkowskiego w tym dniu w Krakowie, odpowiedziała wymijająco, że dokładnie sobie tego już nie przypomina.

Po wysłuchaniu świadków, przewodniczący sądu ogłosił:

— Zamykam przewód sądowy. Udzielam głosu panu prokuratowi.

Licznie zebrana publiczność z niecierpliwością i napięciem czekała na przemówienie młodego ale bardzo zdolnego i rokującego wielką przyszłość prokuratora Zebrzyckiego.

— Wysoki Sądzie! — rozpoczął oskarżyciel publiczny spokojnym, ale pewnym głosem. — Na ławie oskarżonych siedzą ludzie z lepszych sfer towarzyskich i o wyższym poziomie kultury.

— Oskarżony Bolesław Staniszewski jest dyplomowanym inżynierem, ma za sobą wieloletnie studja, jest to [przecież człowiek obeznany zarówno w swoim fachu, jak i na polu gospodarczem i socjalnem. Inżynier Staniszewski zdawał sobie dokładnie sprawę ze swego czynu i wiedział, jak surowe sankcje przewiduje kodeks karny za bigamję. Nie może więc tłumaczyć się nieznajomością prawa. Szereg świadków stwierdziło przed sądem, że do kroku, jakiego się dopuścił, nie zmusiły go żadne zewnętrzne okoliczności. Przeciwnie. Żona jego cieszy się ogólnym szacunkiem, dzieci nie dały powodów do głębszych rozdźwięków. Jedynym motywem jakim kierował się oskarżony, była chęć życia i użycia. Sprzykrzyła mu się dotychczasowa długoletnia towarzyszka doli i niedoli, obrzydły mu własne dzieci, natomiast nęciła go swoją młodością i urokiem współoskarżona, o przeszło 20 lat młodsza, Stefanja Kiernicka.

Niepomny swoich obowiązków i ślubowania, oskarżony potajemnie opuszcza wraz z Kiernicką miasto, stwarza wszelkie pozory iż popełnił samobójstwo i biorąc pod obcem nazwiskiem ślub z oskarżoną, spokojnie pędzi żywot zagranicą.

Oskarżony stara się zapomocą świadka Mroczkowskiego przeprowadzić dowód, że to nie on, lecz jego długoletni przyjaciel i kolega z ławy szkolnej, świadek inż. Mroczkowski, ożenił się w Gdyni z panną Kiernicką. Dla mnie zeznania tego świadka nie m ją znaczenia. Mam wrażenie, że inż. Mroczkowski za wszelką cenę, nawet za cenę konfliktu z prawem pragnie ratować swego przyjaciela. To też szlachetne pobudki, jakiemi kieruje się świadek Mroczkowski, skłaniają mnie do niewyciągania w stosunku do niego tych konsekwencji, jakie zazwyczaj w podobnych wypadkach wyciągam.

Dalszy ciąg nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku